

W NUMERZE:

Józef Pajestka — KIERUNKI ZMIAN W FUNKCJONOWANIU ZJEDNOCZEŃ, Zygmunt Kołakowski — PEŁNE PLANOWANIE BRANŻOWE — str. 1

Obaj autorzy rozważają sprawy związane z nowym modelem zjednoczenia. J. Pajestka przedstawia niektóre ze stron funkcjonowania rozrachunku

gospodarczego zjednoczeń. Uważa on przy tym, że możliwe i konieczne jest takie rozwiązanie zasad działania zjednoczeń przemysłowych, aby właśnie przez to stworzyć lepsze warunki pracy dla przedsiębiorstw.

Z. Kołakowski na przykładzie przemysłu materiałów budowlanych prezentuje potrzebę i warunki rozszerzenia uprawnień zjednoczeń wiodących.

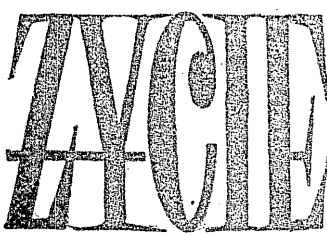
DWUDZIEŚCIOLECIE GÓRNOŚLĄSKA — str. 1, 4 i 5

W nasz. dwudziestoltni dorobek niepośledni wkład wniosło społeczeń-

stwo Górnośląskie. Podsumowaniem szeregu osiągnięć jest m. in. wystawa „Województwo katowickie w XX-lecie PRL”. Warto dać także wyraz tym przemianom w inny sposób. W szeregu prac nadesłanych na nasz konkurs pt. „Mój zakład pracy” pracownicy wielu zakładów z województwa katowickiego próbowali pokazać przemiany, jakie nastąpiły w naszym kraju. W bieżącym numerze drukujemy fragmenty prac mówiących o działalności Zakładów Awizacyjnych w Chorzowie, kopalni „Ziemowit”, Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa oraz „Energomontażu-Południe”.

Henryk Weber — ZAŁOŻENIA I REALIZACJA — str. 1

O nowych zasadach korekty funduszu plac. Półroczne doświadczenia wskazują, że zasady te, chociaż wy-
dają się logiczne i konsekwentne, jednakże w niektórych przypadkach mogą się stać czynnikiem hamującym rozwój produkcji. To właśnie ma miejsce w Zakładach Przemysłu Gumowego w Dębicy oraz w Łódzkiej Zakładach Obuwia i Wyrobów Gumowych. Zresztą podobne kłopoty można także zaobserwować w Zjednoczeniu Przemysłu Gumowego oraz Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.



gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

9 sierpnia 1964 r. Nr 32 (673)

Cena 2 zł

Rok XIX

Kierunki zmian w funkcjonowaniu zjednoczeń

JÓZEF PAJESTKA

NIE trzeba dziś uzasadniać konieczności i kierunków zmian w systemie zarządzania przemysłem dla jego działania odcinku — zjednoczeń przemysłowych. Istnieją w tym zakresie wystarczające sformułowania zawarte w dokumentach IV Zjazdu PZPR.

W przedzjazdowej dyskusji wystąpiły jednak różne interpretacje zamierzonych zmian, różne poglądy na ich charakter i możliwe dalsze konsekwencje. W tej dziedzinie chciałbym sformułować kilka ogólnych uwag.

Sądze, że wszyscy zgodzą się ze stwierdzeniem, że ogólnym kierunkiem zmian w systemie planowania i zarządzania, proponowanych w końcowych latach pięćdziesiątych było większe usamodzielnienie indywidualnych przedsiębiorstw przemysłowych. W tym kierunku rozwijały się rozważania teoretyczne i publicystyczne i w tym kierunku szły próby eksperymentowania, inicjowane w różnych przedsiębiorstwach.

Trudno również byłoby nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że mimo dokonanych w tej dziedzinie poważnego postępu, nie zostały w pełni uwolnione siły i możliwości większej racjonalizacji i sprawności gospodarowania. Wciąż istnieją poważne hamulce dla wyswabiania się twórczej inicjatywy i pomysłowości, wciąż istnieją liczne przykłady nieracjonalności i niewykorzystywania istniejących możliwości zwiększenia efektów gospodarowania. Nie straciła słuszności teza, że usprawnienie metod gospodarowania jest

niezwykle ważnym kluczem dla przyspieszenia rozwoju naszej gospodarki.

Wszyscy obserwowaliśmy stopniowe cofanie się zamierzeń, dążących do zwiększenia samodzielności przedsiębiorstw. Występowało to w dziedzinie ilości wskaźników planowych, inwestycji zdecentralizowanych, bodźców syntetycznych itp. Z tych obserwacji należało wyciągnąć wnioski.

Nie jest prawdą, że zdecydowały tu czynniki subiektywne, aczkolwiek miały one — jak zawsze — pewne znaczenie. Nie moge się również zgodzić z twierdzeniem, że o wszystkim zdecydowały warunki gospodarcze, w szczególności napięcie ekonomiczne stworzone przez plan. Ze słusznej obserwacji, że warunki w jakich prowadzona jest działalność ekonomiczna, wpływają na metody działania i stosowane instrumenty polityki gospodarczej, nie można wyciągać wniosku, że dopiero kiedy obniży się tempo rozwoju i zniknie wszelkie napięcia, można będzie uelastycznić gospodarkę i wprowadzić bardziej sprawne metody działania. Nie ma dziś warunków zewnętrznych, stwarzających duże wewnętrzne napięcia ekonomiczne. Szybkie tempo jest dyktowane obecnie i będzie dyktowane w przyszłości rosnącymi potrzebami społecznymi, a napięcia ekonomiczne rodzą się również często na tle niedostatecznej sprawności i efektywności gospodarowania.

W związku z pewnymi niepowodzeniami w polityce większego usamodzielnienia przedsiębiorstw „kurs na zjednoczenia” interpretowany był często jako rozwiązanie

przeciwnie linii na zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw. Interpretację taką uważam za nieprawidłową i mogącą poważnie przeszkodzić w realizacji zdrowych reform w systemie funkcjonowania naszej gospodarki. Faktem jest, że zwrócenie szczególnej uwagi na wyższe organizacje przemysłowe, którymi są zjednoczenia, na ich wzmocnienie i „uekonomiczanie” nie pasuje do takiej koncepcji modelu ekonomicznego, która opiera się na konkurencji indywidualnych (najczęściej jednozakładowych) przedsiębiorstw, działających na podstawie czy mniej regulowanym rynku. Nie chcę tu polemizować z taką koncepcją modelową, było to już bowiem robione wielokrotnie. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę, że nie ma ona właściwości na większą samodzielność, elastyczność i ekonomiczność.

Jest możliwe i konieczne także rozwiązanie zasad działania zjednoczeń przemysłowych, aby właśnie przez to stworzyć lepsze warunki działania dla przedsiębiorstw. Wydaje mi się, że jest to jedyna, możliwa droga. Większa samodzielność zjednoczeń jest również drogą dla zwiększenia samodzielności przedsiębiorstw tam, gdzie to jest ekonomicznie uzasadnione, a oparcie działania zjednoczeń na kryteriach rozrachunku gospodarczego zwiększa racjonalność rachunku ekonomicznego przedsiębiorstw, czyli daje mu głębokie uzasadnienie.

Trzeba zdać sobie wyraźnie sprawę z tego, że w okresie realizacji tendencji do zwiększenia samodzielności przedsiębiorstw, bardzo rozbudowany aparat nadzr-

ny — zjednoczeń, ministerstw i innych organów centralnych został minimalnie zmieniony w swym zakresie, funkcjach i metodach działania. Nie można zmieniać roli i zasad działania przedsiębiorstw, jeżeli równocześnie nie zmienić się charakteru, roli i metod działania jednostek nadrzędnych. Jest to chyba nietrudne do zrozumienia.

Otóż reforma zjednoczeń jest nieodzownym, dalszym ciągiem tych tendencji w przebudowie systemu funkcjonowania naszej gospodarki, które się wyraźnie przejawiały w dążeniu do zwiększenia samodzielności przedsiębiorstw; jest ona właściwie dostosowaniem zasad działania wyższych organizacji przemysłowych do ekonomicznej, zwiększenia operatywnej samodzielności i uelastycznienia działania, postulowanych już od długiego czasu.

Jeśliby chcieli sformułować to, co jest nowego w obecnym podej-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dwudziestoletni „urobek” Górnośląska

Na pożałowanym, pięknie za-
drzewionym terenie Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku, 1 sierpnia br. nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy „Województwo katowickie w XX-lecie PRL”, obrazującej osiągnięcia Śląska i Zagłębia w minionym dwudziestolecu. Imponująca wystawa — imponującego dorobku. Na powierzchni 150 tys. m² (prawie o 50% więcej, niż tereny MTP), ponad 3 tysiące przedsiębiorstw i instytucji ponad 10 tysiącami eksponatów dokumentuje gospodarczy, kulturalny, społeczny i polityczny awans tego regionu.

Organizatorem wystawy zainicjowanej przez Komitet Wojewódzki PZPR i Prezydium WRN jest Ośrodek Postępu Technicznego.

Ogólnym tłem wystawy jest szczególna pozycja województwa katowickiego wśród innych województw kraju. To najmniejsze województwo (3% powierzchni Polski) dysponuje największym w kraju potencjałem przemysłowym, jest najbardziej zurbanizowanym regionem. Na tym niewielkim terytorium mieszka 11% mieszkańców Polski, wytwarza się 55% całej produkcji przemysłowej kraju, zatrudnionych jest 25% robotników bezpośrednio produkcyjnych naszego przemysłu. To niewielkie terytorium daje 33% produkcji eksportowej, 80% paliwa, 73% żelaza i stali, 43% metali nieżelaznych i 30% produktów w kraju maszyn.

Ubiegłych dwadzieścia lat — to ogromny awans gospodarczy i społeczny, polityczny i kulturalny tego „polskiego zagłębia przemysłowego”. Nie jesteśmy w stanie dać pełnego obrazu przebytej drogi. Jednakże, aby tło i ramy wystawy były bardziej wyraziste, warto przytoczyć parę przykładów, licząc obrazujący dynamiczny rozwój tego regionu w latach 1945-1964.

Pomimo wielu zmian w profilu gospodarczym województwa w ubiegłych latach, o jego głównych kierunkach rozwojowych rozstrzygało i rozstrzyga nadal górnictwo węglowe. Na rozwój górnictwa węglowego przeznaczono w latach 1945-1960 ok. 37 mld zł, a w bie-

żące pięćdziesiątce — ponad 29 mld zł. Nakłady inwestycyjne — po okresie odbudowy w pierwszych latach — przeznaczone były na rozbudowę istniejących kopalń i zwiększenie wydobywania węgla, a następnie na budowę nowych kopalń, zwłaszcza na terenie Rybnickiego Okręgu Węglowego.

Efekt nakładów inwestycyjnych — to znaczny wzrost wydajności pracy (o ponad 37% w stosunku do roku 1946), wzrost zatrudnienia (o blisko 63% w stosunku do r. 1946), powstanie 13 nowych kopalń (głównie w ROW) i przede wszystkim uzyskanie systematycznego wzrostu wydobywania węgla — od ok. 42 mln ton w 1946 r. do 113 mln ton w 1963. I właśnie z racji „ciężaru gatunkowego” w życiu gospodarczym województwa górnictwo jest szczególnie eksponowanym działem na katowickiej wystawie.

Ekspozycja górnictwa i energetyki obejmuje kilkadziesiąt eksponatów, planów, modeli i wykresów, zajmując blisko 2 tys. m². Na tym terenie zgromadzono najnowocześniejsze maszyny i urządzenia, makietę kompletnych obiektów górniczych, przykłady osiągnięć techniki i technologii górniczej, dorobek w dziedzinie prac geologiczno-poszukiwawczych, przykłady zastosowania izotopów i telewizji (nie tylko w procesach eksploatacji, ale także w pracach poszukiwawczych). Najnowocześniejsze kombinaty węglowe i urządzenia zabezpieczające przed ogniem i gazem, urządzenia do kroczenia obudowy stropów i taran węglowy, makietę urządzenia równoległego glebienia szybów i model przesiewacza wibracyjnego do sortowania węgla.

To już nie stare, tradycyjne górnictwo posługujące się kilofem i łopatą. To już górnictwo kom’i-
nowe, automatów, izotopów i te-
le-
wizji.

Następnym wielkim wystawcą jest przemysł maszynowy i elektromaszynowy. Ten dział śląskiego przemysłu występuje z najnowocześniejszymi typami obrabiarek z Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Porębie i z Dąbrowskiej Fabryki Obrabiarek. Z silnikami elektrycznymi cieszyńskiej „Celmy”,

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

PEŁNE PLANOWANIE BRANŻOWE

ZYGMUNT KOŁAKOWSKI

UCHWAŁY IV Zjazdu Partii przewidują reformy w systemie planowania i zarządzania. Powinna m.in. wzrosnąć rola i odpowiedzialność zjednoczeń za prawidłowe zabezpieczenie potrzeb społecznych. Podstawowym zadaniem zjednoczeń staje się koordynacja planowania i produkcji w skali branż. Dlatego też należałoby rozszerzyć uprawnienia zjednoczeń wiodących.

W związku z tym warto zastanowić się, jak wygląda sytuacja w tym zakresie obecnie i jakie są perspektywy na przyszłość. Dla przykładu posłużmy się przemysłem materiałowym budowlanych.

NADMIERNE ROZPROSZENIE

Aktualny układ organizacyjny niektórych jego branż, a zwłaszcza przemysłów: ceramiki budowlanej, betonu, kruszywa i stolarstwa budowlanej — nie stwarza dogodnych warunków dla ich zadań. Branże te cechuje znaczne rozdrobnienie organizacyjne, a zjednoczenia wiodące grupują pod bezpośrednim nadzorem tylko część potencjału

produkcyjnego reprezentowanej branży. Udział kluczowego przemysłu materiałów budowlanych w produkcji ogólnokrajowej wynosił wprawdzie w r. 1962 ogółem 73,6%, ale w niektórych branżach jest on znacznie niższy. W branży betonów, która jest obecnie podstawową, warunkującą rozwój wielkoelementowego uprzemysłowionego budownictwa — udział przemysłu kluczowego w produkcji krajowej wynosił tylko około 15%, w branży ceramiki budowlanej — ok. 20% i w branży kruszywa — ok. 25%.

Tego rodzaju dekoncentracja powoduje rozdrobnienie zakładów, rozproszenie środków i sprzętu, zbędny wzrost kosztów i niską efektywność ekonomiczną procesów inwestowania. Ponadto zakłady ceramiki budowlanej, które w ok. 75% należą do przemysłu terenowego, są przestarzałe i w istniejących warunkach nie mogą realizować programu modernizacji i rekonstrukcji technicznej branży.

W celu zharmonizowania działalności i zabezpieczenia wpływu zjednoczeniom wiodącym na rozwój

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Nowe zasady korekty funduszu plac

ZAŁOŻENIA I REALIZACJA

HENRYK WEBER

Nowym zasadom korekty funduszu plac poświęciliśmy już sporo uwagi. Zreferowaliśmy ich główne założenia (B. Pick „Reforma systemu korekty i kontroli funduszu plac”, „Życie Gospodarcze” 1/1964), najważniejsze warunki powodzenia reformy („Stawka na zjednoczenia”, „Życie Gospodarcze” nr 3/1964) i pierwsze sygnały na temat działania nowego systemu zebrane w zjednoczeniach (A. Bober „Jak działa nowy system korekty”, „Życie Gospodarcze” nr 20/1964). Obecnie, po upływie pół roku od wprowadzenia nowych zasad korekty, pragniemy przedstawić wyniki obserwacji ich funkcjonowania na przykładzie paru przedsiębiorstw, zjednoczeń i resortów, a więc w nieco bardziej kompleksowym ujęciu.

Nowe zasady korekty funduszu plac, obowiązujące od stycznia br. zrywają — jak wiadomo — z automatycznym zwiększaniem funduszu plac, wraz z przekroczeniem planów produkcji, o określony ustawowo odsetek. Obecnie, korekty funduszu plac dokonywane są przez

zjednoczenia lub resorty w ramach przydzielonych im rezerw, na podstawie indywidualnych wniosków, uzasadniających celowość zwiększenia produkcji na danym odcinku i potrzebę przeznaczania na ten cel odpowiednich środków.

Półroczne doświadczenia wskazu-

ją, że nowy system korekty, chociaż wydaje się dość logiczny i konsekwentny, nie spotkał się ze zbyt żywocliwym przyjęciem ani w przedsiębiorstwach, ani w zjednoczeniach i resortach. Z drugiej strony wiadomo, że stare zasady korekty, wobec wielu niejednokrotnie omawianych wad, wymagały zmiany. Niezbędne wydaje się więc dokonanie starannego przeglądu trudności i komplikacji związanych z funkcjonowaniem nowego systemu korekty i kontroli funduszu plac i to poczynając od przedsiębiorstw, poprzez zjednoczenia aż do ministerstw. Tym bardziej, że sprawne funkcjonowanie systemu korekty funduszu plac jest niewątpliwie ważnym czynnikiem po-

stępów produkcji na potrzeby rynku krajowego i handlu zagranicznego.

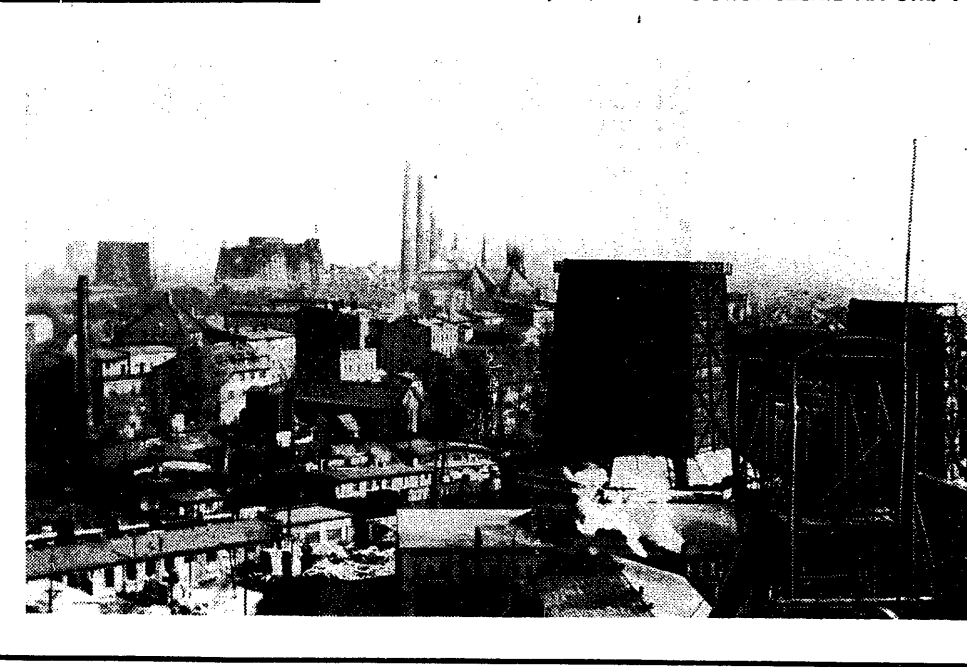
W DĘBICY I W ŁODZI

W Dębicy — duży zakład produkujący detki i opony. W Łodzi — dwa stare zakłady na dwóch krańcach miasta ze wspólną dyrekcją, wyrabiające głównie obuwie gumowe.

Zakłady w Dębicy za każdy procent przekroczenia planu otrzymywały o 0,7 proc. większy fundusz plac. Tak było w roku ubiegłym. W bieżącym, w myśl nowych zasad, za każdy procent niewykonania planu potrąca się 0,4 proc. z funduszu plac. Jednakże to zakładowi nie grozi. Na odwrót — plany są przekraczane, a „góra” ciągle żąda więcej. Przed dwoma laty plan produkcji ZPG „Dębica” wynosił 102 proc. W ub. roku — prawie w 103 proc. a w pierwszym kwartale br. podobnie. Plan został przekroczony i — fundusz plac również (o 250 tys. zł.). Zakład wystąpił zatem do Zjednoczenia, by „deficyt” uregulowało.

W odpowiedzi zakłady otrzymały 150 tys. zł., lecz z innym przeznaczeniem. Na dodatkową produkcję — do końca roku — 100 tys. detek samochodowych. Na temat „defi-

DOKOŃCZENIE NA STR. 7



w ubiegłym tygodniu

ZNIMNY PÓLMEK

Tydzien temu zniwina gorączka ogarnęła województwa północne, w których zawieszono do sprężu ażeby przystąpić się później. Są to regiony o dużej produkcji. PGR, jak informuje „Trybuna Ludu”, PGR Gdańskie, Białostockie i olsztyńskie radzą sobie niegorzej, prace pólne z nielicznymi wyjątkami przebiegają sprawnie. I tak w Olsztynie w zasadzie zakończono już koszenie żyta, zbioru pszenicy i jęczmienia dobiega końca. W Białostoku zakomunikowano prace zniwne w gospodarstwach leżących w południowej części województwa, a na północy przystąpiono do sprężu żyta. W Olsztynie PGR skończył około połowy zasiewów żyta i rozpoczęło zbieranie pszenicy.

W niektórych gospodarstwach na północy uważa się już za przeprowadzenie podorywek.

OWOCOWY ROK

Wszystko wskazuje na to, że czeka nas szczególnie duży urodzaj owoców i warzyw. Przewiduje się, jak donosi „Trybuna Ludu”, że zbiorów owoców osiągną około 900 tys. ton, warzyw — 3 mln ton. Byłoby to zbiorów o wiele większe niż w kilku poprzednich latach. Przypuszcza się, że w sadownictwie uda się zdystansować nawet 1950 rok, ostatni z wielkich sezonów owocowych.

Duże dostawy owoców i warzyw nie powinny nas jednak zaskoczyć. Wykorzystanie tej szansy, niezaprzeczalnie wielkiego urodzaju — oto problem niezwykle ważny dla konsumentów i tak samo dla rolników. Do tej pory zakupiono zaledwie 120 tys. ton owoców i 110 tys. ton warzyw. Szczyt zakupów przypadnie więc na najbliższe trzy miesiące.

Przetwórstwo, zarówno przemysł kłusowy, jak też spożywczaki mają teraz możliwość nie tylko przygotowania przetworów na zimę, ale również zrobienia zapasów na rok następny. Można także myśleć o zwiększeniu eksportu jabłek.

Na pierwszy jednak miejscowi powinni zwrócić uwagę. Konsumentom należy przede wszystkim zapewnić dobrej jakości owoce i warzywa. Tymczasem, jak na to wskazują liczne przykłady, handel detaliczny daje sobie nie najlepiej radę. W wielu sklepach i stoiskach ulicznych nie można np. dostać w godziwych cenach wczesnych pomidorów, konsumenci narzekają na brak owoców II gatunku itp.

LIPCOWE OSIĄGNIĘCIA

Przemysł — jak podaje PAP — donosi o pomysłowym wykonaniu, a nawet przekroczeniu lipcowych zadań.

PRZEMYSŁ CIĘŻKI. Pomysłowo wyprodukowano 100 proc. lipcowych zadań. Plan produkcji towarowej wykonano w 100 proc. O przekroczeniu zadań planowych zrealizowały wszystkie zakłady, z wyjątkiem przemysłu maszyn i włókienniczych, którym niewiele zabrakło do pełnego wykonania zadań.

Szczególnie dobre rezultaty uzyskał przemysł maszynowy, który przekroczył plan o 2 proc.

PORTY. Porty nasze wykonywały z nadwyżką plan za lipiec br., przeładunku łącznie przeszło 2 168 tys. ton towarów.

Najlepsze wyniki osiągnęli dokęzy Szczecina przeładunku ponad 963 tys. ton (116,9 proc. planu). Portowcy Gdańska zanotowali na swoim koncie 540 tys. ton przeładunków (107,4 proc.); załoga Portu Gdynińskiego przeładowała 665 tys. ton (104,6 proc. planu).

HUTNICTWO. Żaluzi hut i koksowni podległych Zjednoczeniu Hutnictwa Żelaza i Stali z wysokimi nadwyżkami wykonywały miesięczny plan produkcji we wszystkich podstawowych asortymentach. Dzięki realizacji zobowiązań dla uczczenia 20-lecia PRL wyprodukowano dodatkowo ok. 15 tys. ton stali, 11,5 tys. ton surowców, 8 tys. ton skrusu, 6,5 tys. ton wyrobów walcowanych oraz 200 km rur.

GÓRNICZTWO. Górnicy kopalń węgla kamiennego zrealizowali lipcowe zadania z wysoką nadwyżką, wydobywając dodatkowo ok. 115 tys. ton węgla. Przewidziano na lipiec plan zwiększenia wydajności pracy wykonano również w 104 proc.

MATERIAŁY BUDOWLANE. Przemysł materiałów budowlanych zrealizował wykonanie zadań planowych w lipcu br. w 100,5 proc.

W ciągu miesiąca br. zakłady tej gałęzi gospodarki zrealizowały 100,1 proc. planu, dostarczając na rynek dodatkową produkcję wartości ponad 200 mln zł.

DOKONCZENIE ZE STR. 1

ściu do strategii doskonalenia systemu funkcjonowania gospodarki, to należałoby to chyba zrobić w sposób następujący. Jeżeli kilka lat temu zwracaliśmy uwagę głównie na przedsiębiorstwa, pozostawiając w nieco niewyjaśnionej pozycji rolę i funkcje innych ogniw aparatu kierowania i zarządzania przemysłem, to obecnie proponowane reformy są wyrazem uznania tego, że zmiana roli i zasad działania przedsiębiorstwa może być prawidłowo i skutecznie realizowana jedynie przy równoległych reformach całej nadbudowy aparatu kierowania i zarządzania przemysłem. Ten wniosek, jeżeli poprzednio był rozumiany przez niektórych jednostki, obecnie stał się doświadczeniem o szerszym zasięgu społecznym. Przez to właśnie stał się na bardziej dojrzały do realizacji.

Można mówić o pewnych ogólnych liniach zmian w systemie zarządzania przemysłem, odnoszących się zarówno do przedsiębiorstw, jak i wyższych organizacji przemysłowych (zjednoczeń).

Jedną z tych podstawowych linii jest wzrost operatywnej samodzielności organizacji przemysłowych (zjednoczeń i przedsiębiorstw). Oznacza to przekazanie im w szerokim zakresie faktycznego prawa decydowania i dysponowania w zakresie produkcji oraz sposobów i środków rozwijania produkcji, przy zasadniczym zmniejszeniu kompetencji organów centralnych w dziedzinie bieżącego zarządzania. Interwencje aparatu centralnego w dziedzinie bieżącego zarządzania powinny się ograniczać tylko do tych przypadków, kiedy w grę wchodzi interes ogólnospołeczny, który bez tej interwencji nie byłby realizowany.

Wzrost samodzielności organizacji przemysłowych jest bodaj najbardziej oczywistym i zrozumiałym postulatem pod adresem naszego systemu zarządzania. Współczesna gospodarka, charakteryzująca się bardzo skomplikowanymi powiązaniami i zależnościami nie może sprawnie działać przy szlabanizowanym, administracyjnym zarządzaniu. Wymaga ona rzetelności, elastyczności, niejednokrotnie szybkich przestawień, przy konieczności kompleksowej oceny wszystkich decyzji, opartej na dobrej konkretnej znajomości sytuacji. Te niezbędne cechy systemu zarządzania nasilają się wraz ze wzrostem poziomu technicznego i ekonomicznego produkcji i wymagane są w szczególności przy szeroko pojętych powiązaniach gospodarki z ekonomiką światową. Doświadczenie — i to nie tylko nasze — wykazuje, że nie mogą być one osiągnięte przy scentralizowanym, administracyjnym zarządzaniu, niezależnie od możliwości zastosowania w nich nowych technik pracy biurowej.

Problem centralizacji i decentralizacji w zarządzaniu wiąże się ściśle z oceną sytuacji kadrowej w przemyśle. Wydaje się nie ulegać wątpliwości stwierdzenie, że w Polsce Ludowej nastąpił taki rozwój poziomu zawodowego i świadomości społeczno-politycznej kadr kierowniczych, że nie powinno być zasadniczych wątpliwości co do możliwości zwiększenia samodziel-

ności organizacji przemysłowych. Należy również zwrócić uwagę, że wykształcone metody oddziaływania organizacji partyjnych na pracę organizacji przemysłowych dają niezwykle poważną rękojmię prawidłowego wykorzystywania zwiększonej samodzielności. Wpływ organizacji społecznych na podnoszenie aktywności organizacji przemysłowych i na jej rozwój zgodny z interesami społecznymi może być jeszcze znacznie większy, jeżeli organizacje przemysłowe będą miały większą samodzielność i jeżeli zmniejszy się rola centralnego aparatu administracyjnego w bezpośrednim zarządzaniu.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że wzrost samodzielności organizacji przemysłowych nie oznacza w żadnym miarze i nie może oznaczać osłabienia centralnego kierownictwa planowym rozwojem

gospodarki. Wprost przeciwnie, dopiero zwolnienie centralnego aparatu od funkcji bieżącego zarządzania, od wchodzenia w szczegóły, których nigdy nie jest w stanie w pełni opanować, pozwoli mu na lepsze, to jest bardziej głębokie, podbudowane analizą społeczno-ekonomiczną, i bardziej skuteczne sprawowanie zadań centralnego kierownictwa. Centralny aparat nie może być również zwolniony od zadań kontroli w zakresie bieżącego zarządzania. Funkcje kontrolne powinny być jednak sprawowane nie tylko przez bezpośrednie podejmowanie czy faktyczne zatwierdzanie decyzji, ale również, a nawet głównie, ex post, przez kompleksowe oceny wyników działalności i wyciąganie na tej podstawie wniosków ekonomicznych, organizacyjnych i kadrowych.

Jednym z absolutnie podstawowych warunków zwiększenia samodzielności organizacji przemysłowych (zjednoczeń i przedsiębiorstw) jest stworzenie im prawidłowych kryteriów podejmowania decyzji. Powinny to być przy tym kryteria sformułowane na papierze ale faktycznie, to jest przejawiające się w rzeczywistości osiągnięciach przez nie wynikach ekonomicznych. Jedynie rozwiązanie w tym zakresie daje **rozrachunek gospodarczy**. Wprowadzenie faktycznie działającego rachunku gospodarczego jest drugą, podstawową linią reform w systemie funkcjonowania naszej gospodarki. Związane z rozrachunkiem kryteria wyboru ekonomicznego mają te zalety, że są syntetyczne, to znaczy, że pozwalają na ocenę każdego przedsięwzięcia z wzięciem pod uwagę zarówno nakładów materiałowych, jak nakładów pracy, jak wykorzystanie środków trwałych itp. W sprawozdaniu Komitetu Centralnego na IV Zjazd PZPR czytamy: „Należy dążyć do tego, aby głównym kryterium oceny działalności gospodarczej przedsiębiorstw i zjednoczeń były wskaźniki syntetyczne, uwzględniające całokształt pracy tych jednostek, zwłaszcza wynik finansowy, zysk, akumulację, rentowność”.

Rzeczą podstawową w zastosowaniu rachunku gospodarczego powinno być również to, że dla organizacji przemysłowych wyniki z niego muszą jasne i jednoznaczne kryteria i oceny. Jednocześnie kryteriów powinna stać się podstawową zasadą systemu rachunku ekonomicznego w przemyśle. Rzeczą organizacji przemysłowych jest pełne przestrzeganie danych im kryteriów, rzeczą natomiast organizacji centralnych jest dbanie o to, aby te kryteria działały zgodnie z interesem ogólnospołecznym.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że kryteria rachunku gospodarczego nie mogą być absolutyzowane. Dla przedsiębiorstw i zjednoczeń nie ma jednak innych możliwości, jak oparcie się na tych kryteriach jako na trwałej podstawie. Nie są one w stanie każdorazowo wchodzić w ogólnie rozważania ekonomiczne, aby na tej podstawie dostać może inną ocenę ekonomiczną, niż wynikająca z rachunku. Taki postulat doprowadza do podważania możliwości prowadzenia rachunku ekonomicznego w organizacjach przemysłowych i faktycznie przekreśla jego stosowanie.

Jeżeli aparat centralny może uzasadnić, że rozrachunek gospodarczy

Kierunki zmian w funkcjonowaniu zjednoczeń

żać zasadę rachunku ekonomicznego, która jest zasadniczym warunkiem ogólnej racjonalności ekonomicznej.

W naszym systemie zarządzania występuje paląca potrzeba ustalenia się rozrachunku gospodarczego jako silnej i trwałej zasady działania. Istnienie takiej trwałej zasady daje organizacjom przemysłowym silną podstawę i orientację w działaniu. Wiedzą one dobrze, czego się trzymać i czym kierować. Bez takiej trwałej zasady organizacje przemysłowe nie mogą mieć dostatecznego horyzontu, trwałej orientacji i ulegają akcyjnym i często woluntarystycznym dążeniom.

Z powyższego wynika trzecia, zasadnicza linia reform w systemie funkcjonowania gospodarki. Jest nią przedstawianie się aparatu centralnego na stosowanie przede wszystkim instrumentów ekonomicznych, takich jak ceny, podatki, zasady podziału i wykorzystywania zysku itd.

Reforma systemu zjednoczeń ma szczególne znaczenie w związku z tym, że wprowadzenie rachunku gospodarczego na szczeblu zjednoczeń rozwiązuje szereg problemów bardzo trudnych bądź wręcz niemożliwych do rozwiązania w rozrachunku gospodarczym przedsiębiorstw. Związane to jest w szczególności z następującymi czynnikami:

1. Zjednoczenie przemysłowe jest organizacją skupiającą wiele przedsiębiorstw czy zakładów. W związku z tym rozrachunek na jego szczeblu będzie działał przede wszystkim na racjonalne rozmieszczenie produkcji tam, gdzie to jest najbardziej ekonomiczne, na racjonalne organizowanie specjalizacji i kooperacji, na lokowanie inwestycji w tych zakładach, gdzie mogą one dać największe efektywności itp. W powyższych dziedzinach jest największe możliwości racjonalnego działania, stąd rozrachunek może tu dać szczególnie duże efekty.

2. Zjednoczenie jest dużym organizmem ekonomicznym, stąd też łatwiej może ono podjąć ryzyko inicjatyw na tym czy innym odcinku, co jest znacznie trudniejsze dla indywidualnych przedsiębiorstw. Dotyczy to w szczególności różnych przedsięwzięć techniczno-ekonomicznych oraz handlu zagranicznego. W tej drugiej dziedzinie szczególnie ważne znaczenie posiada powiązanie rachunku gospodarczego z rentownością handlu zagranicznego, to znaczy stworzenie takich warunków, w których np. ten eksport, który jest bardziej rentowny dla gospodarki, jest również bardziej korzystny dla organizacji przemysłowej (dzisiejszy system jest od tego bardzo daleki). Taka sytuacja jednak oznacza pewne uzależnienie wyników ekonomicznych od warunków na rynku światowym (w obrocie z krajami kapitalistycznymi). Powstaje w związku z tym pewne ryzyko, które może wziąć na siebie zjednoczenie, a nie może przedsiębiorstwo.

3. Rozrachunek gospodarczy na szczeblu przedsiębiorstwa działa przede wszystkim w związku z bodźcami ekonomicznymi, które stwarza dla załóg i ewentualnie kierownictwa. Rozrachunek na szczeblu zjednoczeń może być zorientowany przede wszystkim na postęp techniczno-ekonomiczny i ekspansję produkcji na rynek krajowy i zagraniczny. Taka orientacja rachunku zjednoczeń jest możliwa i moim zdaniem najbardziej celowa. Jej realizacja może być zapewniona po prostu przez przeznaczanie dużej części zysku na własne inwestycje, postęp techniczno-ekonomiczny i fundusz rezerwowy (fundusz ryzyka).

Są pewne szczególnie ważne aspekty i możliwości rachunku gospodarczego zjednoczeń, które powinny być wzięte pod uwagę jako bardzo pożądane reformy systemu zjednoczeń.

W inwestycji do rozrachunku gospodarczego. Ten postulat można w ten sposób, że inwestycje dla organizacji przemysłowych nie powinny być darem, który nie kosztuje, ale powinny kosztować i to dużo. W ten sposób organizacje te nie będą zainteresowane w żądaniu jak największych inwestycji, a będą troskliwie rozważać celowość i efektywność podejmowanych inwestycji oraz sposób ich najtańszej realizacji. Nikt nie twierdzi, że przez to rozwiąże się wszystkie bolączki inwestycji, ale stworzy się właściwe postawy do inwestowania w przemysły.

Rozwiązanie tego problemu wymaga przede wszystkim istnienia faktycznego rachunku gospodarczego. Bez tego żadne zabiegi nie dadzą rezultatów. Jeżeli rozrachunek będzie funkcjonował,

to inwestycje do rozrachunku gospodarczego. Ten postulat można w ten sposób, że inwestycje dla organizacji przemysłowych nie powinny być darem, który nie kosztuje, ale powinny kosztować i to dużo. W ten sposób organizacje te nie będą zainteresowane w żądaniu jak największych inwestycji, a będą troskliwie rozważać celowość i efektywność podejmowanych inwestycji oraz sposób ich najtańszej realizacji. Nikt nie twierdzi, że przez to rozwiąże się wszystkie bolączki inwestycji, ale stworzy się właściwe postawy do inwestowania w przemysły.

Rozwiązanie tego problemu wymaga przede wszystkim istnienia faktycznego rachunku gospodarczego. Bez tego żadne zabiegi nie dadzą rezultatów. Jeżeli rozrachunek będzie funkcjonował, to inwestycje do rozrachunku gospodarczego. Ten postulat można w ten sposób, że inwestycje dla organizacji przemysłowych nie powinny być darem, który nie kosztuje, ale powinny kosztować i to dużo. W ten sposób organizacje te nie będą zainteresowane w żądaniu jak największych inwestycji, a będą troskliwie rozważać celowość i efektywność podejmowanych inwestycji oraz sposób ich najtańszej realizacji. Nikt nie twierdzi, że przez to rozwiąże się wszystkie bolączki inwestycji, ale stworzy się właściwe postawy do inwestowania w przemysły.

Wówczas trzeba podnieść koszty inwestycji centralnych dla organizacji przemysłowych oraz stworzyć im możliwości inwestowania z własnych źródeł. Podniesienie kosztów inwestycji centralnych może nastąpić np. przez oprocentowanie nakładów inwestycyjnych, a najlepiej wszystkich środków trwałych, przez to bowiem podniesie się zainteresowanie w wykorzystaniu istniejącego aparatu produkcyjnego. Można by również wprowadzić kredytowanie inwestycji, ale to jest praktycznie to samo oprocentowanie. Duże obawy rodzą się zwykle w związku z prorząciami finansowania inwestycji z środków własnych. Są doświadczenia nasze, a więcej obce, wskazujące, że wprowadzanie inwestycji zdecentralizowanych może doprowadzić do nadmiernych inwestycji. Może, ale nie musi. Zależy to od tego czy faktycznie działa rozrachunek i czy potrafi się przezwyciężyć wyniki ekonomiczne organizacji przemysłowych. W tej dziedzinie można zaproponować proste rozwiązanie. Wkrótce będzie opracowany plan 5-letni, który określi zaplanowaną wielkość inwestycji dla różnych organizacji przemysłowych. Z planu tego można wyodrębnić inwestycje centralne (nowe obiekty i większe rekonstrukcje), pozostawiając resztę jako inwestycje zjednoczeń i przedsiębiorstw. Warunki ekonomiczne działania zjednoczeń należy określić w taki sposób, aby część zysku przeznaczona na inwestycje mniej więcej (raczej mniej) pokrywała te wielkości ogólnego funduszu inwestycji, który przypada na inwestycje zjednoczeń i przedsiębiorstw w planie 5-letnim. Jeżeli w praktyce organizacje przemysłowe osiągną lepsze wyniki i zainwestują na tej podstawie więcej, nie ma obaw, bowiem lepsze wyniki oznaczają więcej środków. Ważne jest, aby w zakresie inwestycji własnych zjednoczenia miały znacznie większą, niż dziś swobodę działania. Bez tego trudno oczekiwać efektów ekonomicznych z większej samodzielności i działania rachunku gospodarczego. Finansowanie z własnych źródeł wymaga uzupełnienia kredytowaniem. Przez kredytowanie państwo może mieć poważny instrument kontroli rozmiarów i kierunków inwestycji zdecentralizowanych.

Aczkolwiek nie może być w tej dziedzinie jednakowych dla wszystkich gałęzi rozwiązań, wydaje się, że dyspozycje funduszem zdecentralizowanych inwestycji powinny być skoncentrowane w zjednoczeniach. Ono bowiem mają bardziej racjonalne przesłanki dla prawidłowej alokacji inwestycji.

Drugą ważną dziedziną rachunku ekonomicznego zjednoczeń jest handel zagraniczny. Można przypuszczać, że powiązanie rachunku gospodarczego z rentownością handlu zagranicznego może przynieść poważne zwiększenie naszej ekspansji eksportowej i podniesienie rentowności eksportu oraz importu. Najprostszym i niewątpliwie efektywnym rozwiązaniem może być w tej dziedzinie odejście od realizacji towarów na eksport po cenach krajowych i przejście do realizacji towarów eksportowych po cenach faktycznie realizowanych na rynku zagranicznym, z zastosowaniem odpowiednich mnożników przeliczeniowych. Na tej podstawie zjednoczenie tworzyłoby własny rachunek różnic ekonomiczny, będący brzołem jego akumulacji. Rozwiązanie takie wydaje mi się możliwe tylko na szczeblu zjednoczeń. Dla przedsiębiorstw powinny być obowiązujące wyłącznie ceny zbytu (bądź fabryczne). Rozwiązanie powyższe nie przynosi żadnej rewolucji w systemie walutowym, oznacza bowiem tylko przeniesienie rachunku różnic cenowych ze szczebla centralnego na szczebel zjednoczeń, co dla systemu walutowego ma znaczenie formalne, stwarza natomiast silne bodźce zainteresowania organizacje przemysłowe w rentownym rozwijaniu eksportu. Dla wyeliminowania zbyt silnych bodźców eksportowych (w stosunku do produkcji na rynek krajowy)

wy) nie stoi na przeszkodzie wprowadzenia specjalnego opodatkowania korzyści z handlu zagranicznego. Ważne rozpatrzenie wydaje się również wprowadzenia innych bodźców dla rozwijania eksportu. Można mianowicie zapewnić organizacjom przemysłowym pewien określony udział w uzyskanych dewizach z ich własnego eksportu. Nie chodzi tu właściwie tyle o bodźce, ile o stworzenie pewnego zakresu swobody w zakresie importu, co ma często niezwykle duże znaczenie. W tej dziedzinie istnieją podobne obawy jak w dziedzinie inwestycji zdecentralizowanych. Można też posłużyć się tu podobną metodą rozwiązywania. Można mianowicie, zgodnie z założeniami planu 5-letniego, określić stosunek importu do eksportu danej organizacji przemysłowej i ustabilizować go jako stosunek dopuszczalnego importu w zależności od eksportu. Stosunek ten może być również zmniejszający się. Ważne jest, aby była pewna reguła, której organizacje przemysłowe muszą się trzymać i w ramach niej mają możliwość działania na podstawie rachunku ekonomicznego.

Przy faktycznym działaniu rozrachunku gospodarczego zasadnicze znaczenie posiada system cen. Ponieważ zjednoczenia przemysłowe są organizacjami kontrolującymi całe dziedziny wytwórczości i posiadającymi często faktyczną wyłączność na produkcję, potrzebna jest koniecznie silna kontrola nad cenami. Musi być ona nawet silniejsza niż obecnie, ponieważ silniej będzie działał rozrachunek gospodarczy. Niedopuszczalne jest stwarzanie możliwości samowolnego podnoszenia cen dla zwiększenia zysku. Kontrola cen powinna być prowadzona dwoma drogami: 1. przez aparat centralny (głównie ministerstwa) i 2. przez różne formy społeczne (np. rady zjednoczeń, specjalne komisje kontroli cen) z tym, że większy nacisk na jedną bądź drugą formę zależy od charakteru danej gałęzi.

Ceny są ważnymi instrumentami oddziaływania na funkcjonowanie rachunku gospodarczego. Aparat centralny musi mieć w cenach instrument skuteczności i elastyczności działania. Ponieważ z drugiej strony ceny zbytu powinny posiadać pewne cechy względnej stabilności, rozwiązaniem może tu być stosowanie bardziej elastycznych podatków (w szczególności podatku obrotowego). W związku z tym, pożądana jest poważna zmiana podejścia do podatków — od ich traktowania jako instrumentów fiskalnych do ich wykorzystywania jako przede wszystkim instrumentów ekonomicznych. Bardziej elastyczne podatki oznaczają, oczywiście, bardziej elastyczne ceny dla producentów. Funkcje kontroli cen i elastycznego posługiwania się podatkami wymagają powołania i pogłębienia prac ministerstw w tych dziedzinach.

Jeżeli ceny dla zjednoczenia muszą podlegać silnej kontroli zewnętrznej, nie jest to konieczne w odniesieniu do cen wewnętrznych. Zjednoczeniem można dać pełne prawo ustalania cen w obrocie wewnętrznym, czy cen fabrycznych realizacji przedsiębiorstw należących do zjednoczeń. Niezbędna sprawiedliwość i prawidłowość tych cen powinna być rozwiązywana przez wewnętrzne organy zjednoczeń.

Wzwyż zarysowano tylko niektóre strony funkcjonowania rachunku gospodarczego zjednoczeń. Ważnym podkreśleniem w stosunku do opisanych rozwiązań jest stwierdzenie, że zasady funkcjonowania rachunku gospodarczego zjednoczeń powinny być rozwiązywane w ścisłym powiązaniu z rachunkiem gospodarczym przedsiębiorstw czy zakładów wchodzących w skład zjednoczeń. Rozrachunek gospodarczy zjednoczeń powinien być przede wszystkim rozszerzeniem rachunku gospodarczego przedsiębiorstwa.

Ustalanie nowych warunków ekonomicznych działania zjednoczeń musi być robione w łącznej analizie z warunkami i zasadami działania przedsiębiorstw. Każda jednostka musi mieć sprecyzowane jasne kryteria i zasady działania i sferę samodzielności. W zależności od potrzeb każdej gałęzi, jej charakteru ekonomicznego, punktu ciężkości w dyspozycji może się przesunąć w różny sposób między przedsiębiorstwami a zjednoczeniami. Najbardziej szkodliwym w tej dziedzinie jest szlabonizm wymagający „uniwersalnych”, powszechnie obowiązujących rozwiązań. Dlatego też za jak najbardziej prawidłowy należy uznać sposób prowadzenia reform w systemie zarządzania, wskazany w dokumentach na IV Zjazd PZPR. Jest nim droga stopniowych zmian sprawdzanych w eksperymentach, uwzględniających specyfikę każdej gałęzi.

JÓZEF PAJESTKA

Książki nadesłane

CATALOGUE DE LIVRES AU FORMAT DE POCHÉ — str. 230 — Cercle de la Librairie, Paris.

FRANÇOIS PONS — UN CAS DE DÉVELOPPEMENT SANS INFLATION: LE JAPON — str. 125 — Editions Universitaires de France, Paris 1963.

Część pierwsza pracy poświęcona jest problemom struktury ekonomicznej Japonii. Autor omawia tu przede wszystkim problemy gospodarki narodowej Japonii. Część druga poświęcona sągłębieniu inflacji w gospodarce japońskiej w latach 1945-49, posiada w największym stopniu analityczny charakter. W ostatniej części pracy, autor omawia tendencje rozwojowe gospodarki japońskiej w latach 1950-1961.

A. J. RAYNAL — L'ENTREPRISE FAMILIALE — Psychologie — Gestion — Fiscalité — str. 143 — Editions de l'Entreprise Moderne, Paris 1963.

GINO LONGO i LUIGI LONGO — WŁOSKI GOSPODARZYSTWO W ŚWIECIE ANALIZY MARKSISTOWSKIEJ — tłum. Jerzy Białas — str. 143, Warszawa 1964. Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1964.

Autorzy poddają krytycznej analizie zjawisko tzw. „włoskiego cudu gospodarczego”, przedstawiają podstawową koncepcję włoskiej drogi do socjalizmu.

MAKSYMILIAN J. ZIOŁEK — ABSENCA W PRACY — str. 394, cena 22 zł — Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1964.

Praca poświęcona jest problemom ekonomicznym z tym związanym.

A. KOŁOSOW — SRODKI TRWAŁE I ICH ROLA W REPRODUKCYJACH SOCJALISTYCZNYCH — z rysunkami — str. 125, cena 22 zł — Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1964.

Praca poświęcona jest problemom ekonomicznym z tym związanym.

STEFAN SCHMIDT — ZASTOSOWANIE METOD STATYSTYCZNYCH W ZASTOSOWANIU METOD STATYSTYCZNYCH — część pierwsza: metody statystyki opisowej — str. 322, cena 22 zł — Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1964.

Wśród problemów rozwoju rolnictwa szczególne miejsce odgrywa u nas, jak wiadomo, najbardziej efektywne wykorzystanie bazy paszowej dla rozwoju hodowli. Z tego punktu widzenia warto zwrócić uwagę na wydaną przez PWRiL książkę o zastosowaniu metod statystycznych do rozstrzygnięcia istotnych dla rozwoju hodowli problemów.

JEST utarte sloganowe twierdzenie: żyjemy coraz szybciej. I faktycznie. Bieg życia obywatela PRL ulega stalemu przyspieszeniu. Jego dzień powszedni puchnie wręcz od mniej lub bardziej doniosłych wydarzeń, których jest świadkiem albo aktywnym uczestnikiem. Możliwość należy tłumaczyć, że piętnastoletnie rozpoczęcie budowy Huty im. Lenina i dziesięciolecie uruchomienia pierwszego wielkiego pieca w tej hucie (21 lipca 1954 r.) przeszły prawie niezauważone. Czas — jak widać — zaciera sprawy, które kiedyś mocno przeżywałem. Tak już jest. Warto jednak wrócić do tamtych dni. Dla przypomnienia, dla konfrontacji, po to, by określić odległość, która nas dzieli, by ustalić wydzźwięk aktualnie przeżywanego dnia. Więc pozwólcie mi kilka wspomnień.

I

Do końca 1953 roku na inwestycje w Hucie im. Lenina wydawano 17,3 mld złotych. Za piętnaście lat przekazywane do eksploatacji 700 dużych obiektów. Ciężar zastawianych do stycznia br. maszyn i urządzeń oraz konstrukcji stalowych wynosi 492 tys. ton. Wybudowano 30 km dróg, liczące odcinki torów kolejowych. Ułożono 1,8 mln metrów sześć. Betonu i żelbetu.

W czerwcu 1949 roku była tutaj wioska zwana Mogiła. Kilkadziesiąt chałup krytych słomą, sporo zielonego zboża na szachownicach poletek, i dół, w którym ślamazarnie obracała się pierwsza na tej ziemi koparka. Potem betonem i asfaltem pokryto też pola Krzesławic, Kocmyrzowa i Luborzyca. Ale wówczas, równo 15 lat temu, trzeba było rozpocząć od zboża. Zżąć je z kilkunastu hektarów przeznaczonych na pierwsze fundamenty.

Gdy obecnie mówi się o Hucie im. Lenina, o jej historii, wymienia się zazwyczaj liczby mające ilustrować wzrost produkcji koks, czy stali. Rzadziej kto wspomni o wielkiej wędrówce ludzi wiążących swój los z miastem, które mieli dopiero budować. Kto wie, czy nie w tym właśnie wyrażała się główna trudność owych czasów. Przychodzili tu bowiem ludzie z życia od wieków unormowanego i od razu zetknęli się z żywiołem ogromnej budowy. To burzyło ich dotychczasowe wyobrażenia, stawiało wobec trudnych i nieoczekiwanych powikłań, stało się powodem tragicznych konfliktów. I jeżeli na budowie krystalizowały się piękne charaktery, to często obok charakterów zwinnionych. Żadna wielka budowa nie jest bowiem ciepłą, nie była nią również i Nowa Huta.

II

Kombinat zatrudnia ponad 21 tys. osób, w tym około 1500 techników, przeszło 600 inżynierów. W latach 1950-1953 pracownicy hutę otrzymali 36,6 tys. izb mieszkalnych. W krakowskiej

dzielnicy Nowa Huta mieszka aktualnie 24 tys. rodzin, a zarejestrowanych mieszkańców jest ponad 11 tys.

„Ojciec nie zgodził się na mój wyjazd. Powiedział: idź, synu marnotrawny, jeszcze wrócisz do mnie. Poszedłem na dworzec było ciemno i mgliście. Światła domów mojej wsi oddalały się coraz bardziej. Wie-

Polski. Są to może wielkie słowa, lecz ci ludzie naprawdę czuli się potrzebni i poza pasją i wiarą nie nie posiadali.

III

W Hucie im. Lenina wypracowano w ubiegłym roku fundusz zakładowy wynoszący 40 mln zł, czyli o

ten zerwał się z łóżka i chciał wybiec z pokoju, Rutnik uderzył go w drzwiach masarskim nożem w szyję... „

Jak widać Nowa Huta nie była w owym czasie synonimem „uśmiechniętych dni”. Lecz czarny lakier również zaciera rzeczywisty obraz tych pierwszych, którzy przy-

poznać się z nimi i wszystko będzie w porządku... „

Od dnia, w którym przejąłem brygadę, minęły cztery tygodnie. Pracowaliśmy całą dobę przy usuwaniu awarii pierwszego wielkiego pieca. Usunięcie awarii decydowało o terminowym uruchomieniu pieca... „

li zaczął wypierać osiadły robotnik hutny o innych nawiązków. Zrodziła się potrzeba budowy przywoitów kin, no i teatr stawał się niezbędnym.

U tych przybyszów ze wsi i małych miasteczek szybko zresztą zmieniało się pojęcie o szczęściu osobistym, To, co wystarczało wczoraj — dzisiaj ulegało zapomnieniu. Ludzie zaczęli myśleć o studiach. Szansa, którą zamierzali zdobyć, podejmując wędrówkę spod Kielc do Nowej Huty, stawała się rzeczywistością. Nic dziwnego, że zmieniały się nie tylko wymagania i marzenia.

„Dreżcy mnie sumienie, że marnuję czas. Mam zamiar zapisać się do technikum korespondencyjnego, lecz nie wiem, czy dam sobie radę. Praca na zmiany nie ułatwia sytuacji. A przede wszystkim będę zmuszony zrezygnować z godzin nadliczbowych, a to daje często ponad tysiąc złotych miesięcznie. Może znajdzie się ktoś drugi z wydziału i jeden drugiego będzie podtrzymywał?... „

Obawa przed „zmarnowanym życiem” zaczęła dreżczyć wielu. Stawał się tym, czym powinna być — bodźcem. Wszakże człowiek nie samym chlebem żyje.

VI

W roku 1954 udział Huty im. Lenina w krajowej produkcji hutniczej wyniósł: 39 proc. surowki żelaza, 30 proc. stali, 31 proc. gotowych wyrobów walcowanych.

VII

Pierwotnie zakładano, iż Huta im. Lenina będzie produkowała półtora miliona ton stali. Aktualnie produkuje 2,4 mln ton czyli dwukrotnie więcej od ogólnokrajowej produkcji stali w Polsce przedwojenowej. Z czasem produkcja wzrosła do 8 mln ton. Wtedy kombinat będzie zatrudniał ok. 40 tys. osób.

*) Na podstawie wspomnień uczestników konkursu, ogłoszonego w Nowej Hucie.

JAKI SZMAT DROGI...

HENRYK HIMELFARB

8 mln więcej, aniżeli w roku 1952. Z tej sumy na nagrody indywidualne przeznaczono 23,5 mln zł, na budownictwo mieszkaniowe prawie 10 mln, a na cele socjalne — 6 mln.

Trzeba jednak powiedzieć, że wielka budowa nie była ciepłą... Poza pracą i pasją sporo było też grandy, wody, dziwek i łobuzów. Kantów, małej ludzkiej podłości i podłość wielką, jak zadana z zadrześci śmierć.

„Wiadomość wpadła nas wszystkich w osłupienie. Rutnik zabił w nocy Kazika. Gdyśmy nieco ochłonęli wydało się to nam wprost nieprawdopodobne. Nie dając temu w pierwszej chwili wiary, pobiegliśmy na przejazd do domu, w którym mieszkał Kazik. Niestety, tragiczna wiadomość potwierdziła się. Z relacji sąsiadów dowiedzieliśmy się, że o świcie Rutnik wstał, zaświecił światło i specjalnie na ten cel kupionym pilnikiem dźgnął Kazika w piersi. Gdy

byli do podkrakowskiej wsi, by jej i okolicom narzucić nowy rytm życia.

IV

Od podjęcia produkcji do końca ubiegłego roku kombinat dostarczył między innymi 17,5 mln ton koks, 11,3 mln ton surowki żelaza, 12 mln ton stali, około 6,5 mln ton blach gorąco walcowanych, 1,7 mln ton blach zimno walcowanych, 225 tys. ton blachy ocynkowanej oraz 210 tys. ton rur zgrzewanych.

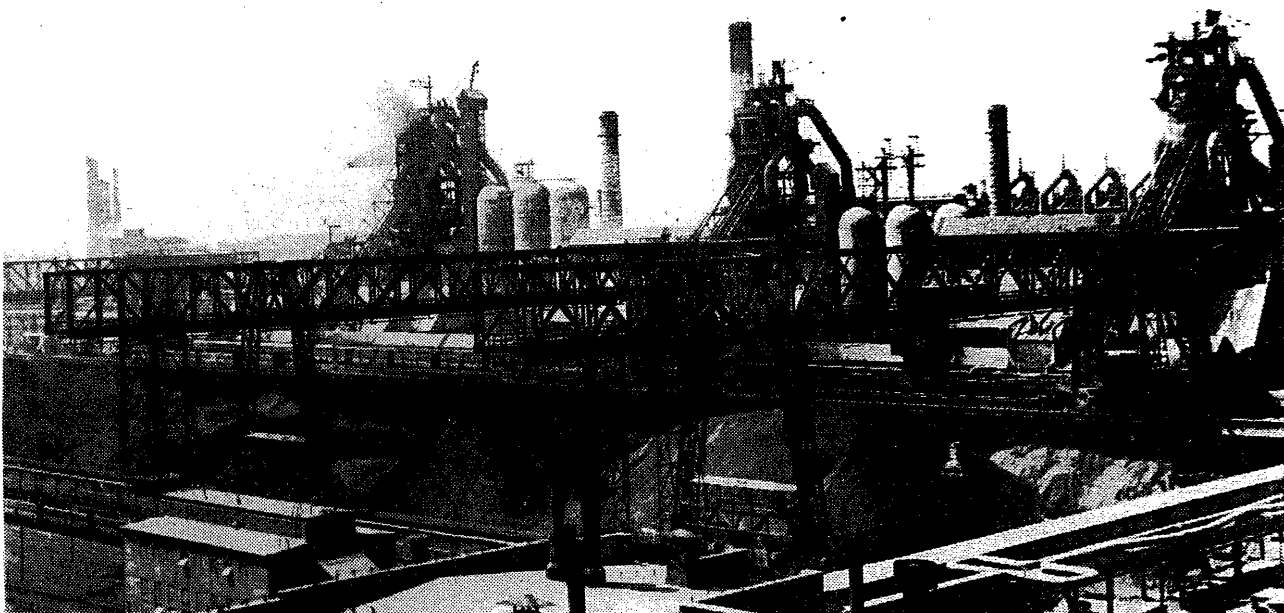
Ktoś kiedyś rzekł: praca uszlachetnia. Jakież to oklepane... Jednak w pierwszym okresie współzawodnictwa pracy było faktycznie wyrazem procesu uszlachetniania charakterów. Zanim niekiedy stało się manierą i biurokratyczną fikcją.

„Brygada młodzieżowa, którą objąłem, znał tuje się w rozsypane. Według oceny kierownictwa jest to brygada najgorsza. Chłopaki są jednak wspaniale, będą musieli za-

V

W szkole przyzakładowej hutę uczy się 880 osób. Do trzynastego technikum uczęszcza ponad 500 pracowników. Na studium inżynierskim krakowskiej AGH studiuje 180 osób. W sumie za 15 lat ponad 1200 pracowników ukończyło średnie szkoły wieczorowe, a ponad 260 — wyższe.

W miarę przybywania mieszkańców do Nowej Huty i zaludnienia miasta pracownikami kombinatu, zmienił się wygląd ulicy, tramwaju czy kina nowohuckiego. Fufajki i gumaki przestały być synonimem robotniczego szyku, a podskubywanie robotnik, któremu zwykle towarzyszyła góralska lachina i wino wypijane przy budkach na rogach ulic — wzorem konwersacji. Koczownika-budowlanica powo-



Pelne planowanie branżowe

DOKONCZENIE ZE STR. 1

całych branż oraz na podniesienie poziomu technicznego i organizacyjnego przedsiębiorstw i zakładów produkcyjnych — organizowano w przemyśle materiałowym budowlanych koordynację branżową na zasadach uchwały Nr 125/60 Rady Ministrów z dnia 9.VI.1960 r. o współpracy i koordynacji branżowej. W resortie Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych działa obecnie 11 zjednoczeń wiodących w przemyśle materiałowym budowlanych. Wśród nich trzy zjednoczenia wprowadziły koordynację dwuszczeblową: ogólną i terenowo-branżową (Betony, Kruszywo i Stalarka Budowlana), a czwarte (Ceramika Budowlana) — koordynację terenowo-branżową sukcesywnie wprowadza.

EFEKTY KOORDYNACJI

Nie można przeczyć, że koordynacja branżowa w przemyśle materiałowym budowlanych ma szereg poważnych osiągnięć. Wymienimy niektóre z nich.

— Zbilansowanie mocy produkcyjnych w poszczególnych branżach. W zjednoczonych Zakładach Stalarki Budowlanej w wyniku tego wysoce podwyższony został poziom produkcji, co jest równoznaczne z wybudowaniem nowego zakładu o rocznej wartości produkcji 50 mln zł.

— Wprowadzenie projektów powtarzalnych i typowych inwestycji. Np. w ZP Ceramika Budowlanej opracowano projekt typowy, będący podstawą programu inwestycyjnego całej branży w latach 1960-1970; wielokrotne korzystanie z projektu typowego i lokalizowanie go przy istniejących zakładach pozwoliło na znaczne oszczędności. W ZP Kruszywo i Surowców Mineralnych opracowano i przekazano do użytku uczestników koordynacji branżowej dokumentację zakładu produkcji żwiru o powtarzalnym zamysłowaniu.

— Opracowanie perspektywicznych programów rozwoju białej, poprzedzone zebraniem materiałów monograficznych — z uwzględnieniem założeń rekonstrukcji organizacyjno-technicznej. — Zbilansowanie zasobów surowcowych i uporządkowanie gospodarki niektórymi surowcami (ZP Wapiennicze i Gipsowe, ZP Kruszywo i Surowców Mineralnych).

Akcja zagospodarowania maszyn i przydatu nowych (Zjednoczenie Zakładu Stalarki Budowlanej, ZP Wapiennicze i Gipsowe, ZP Kruszywo i Surowców Mineralnych).

— Świadczenie pomocy zaopatrzeniowej uczestnikom koordynacji (ZP Okucie i Instalacji Budowlanych, ZP Szklarskiego).

GŁÓWNY WARUNEK POSTĘPU

Do warunków tych należy przede wszystkim zaliczyć wyposażenie efektywnego oddziaływania na planowanie zadań branż i rozdział środków na ich realizację. Tylko zrealizowanie tego warunku pozwoli zjednoczeniom wiodącym skutecznie wpływać na rozwój i strukturę produkcji. Dotychczasowe poczynania organizacji branżowej są w tym względzie mało skuteczne, gdyż ograniczają się do opinii i sugestii; natrafiają na przeszkodę w postaci barier organizacyjnych, co z kolei wynika z podporządkowania zakładów wytwórczych różnym jednostkom nadrzędnym i centralnym stosującym własne, nieraz partykularne kryteria postępowania.

W świetle dotychczasowych osiągnięć można stwierdzić, że niektóre poczynania mogą być realizowane w ramach obowiązujących przepisów o koordynacji branżowej. Dotyczy to zwłaszcza tych zjednoczeń, które mają większe możliwości bezpośredniego oddziaływania, czy to dysponując zaopatrzeniem na potrzeby uczestników branży (ZP Szklarskiego, ZP Okucie i Instalacji Budowlanych), czy też na podstawie specjalnych przepisów, jak Zjednoczenie Przemysłu Kruszywo i Surowców Mineralnych. Zjednoczenie to, jedyną w przemyśle materiałowym budowlanych, ma szersze uprawnienia, nadane mu na podstawie uchwały Nr 269/57 Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1957 r. w sprawie usprawnienia gospodarki kruszywem naturalnym. Uprawnienia te nie są jednak wystarczające, dotyczą zresztą jednej tylko branży.

Podstawowe czynniki rozwoju branż, a mianowicie: kształtowanie rozmiarów produkcji, prawidłowe ustawienie asortymentów, specjalizacja, modernizacja wyrobów i techniki wytwarzania — znajdują się w rzeczywistości poza zasię-

giem kompetencji zjednoczeń wiodących, mimo że są przedmiotem rozważań na posiedzeniach komisji porozumień branżowych. W związku z tym zachodzi potrzeba nadania zjednoczeniom wiodącym uprawnień odpowiadających nulożym na nie obowiązkiem. Należałoby przeto dążyć do stopniowego wprowadzania jednolitego systemu planowania zadań i środków produkcji dla całych branż przez zjednoczenia wiodące, ustanawiając je równocześnie dysponentami środków przyznanych na rzecz jednostek organizacyjnych należących do tych branż, bez względu na ich podporządkowanie organizacyjne.

Poważna trudność w dotychczasowych pracach koordynacji branżowej stanowi wielobranżowy układ organizacyjny przedsiębiorstw terenowego przemysłu materiałowego budowlanych i spożywczych. Prace nad zregulowaniem zakładowych wytwórczych według jednobranżowych powiazań zostały zapoczątkowane, co znalazło swój wyraz w wydaniu wytycznych przez Ministerstwo jeszcze w 1962 r. Ich realizacja napotyka jednak na onery. Istnieje zatem konieczność maksymalnego ich przyspieszenia. Tymczasem wszelkie zjednoczenia wiodące nie mogą być całkowicie pozawalone tak istotnego atrybutu, jakim jest możliwość realnego oddziaływania na plany uczestników porozumienia. W praktyce przyległo się opiniowanie przez zjednoczenia wiodące branżowych wycinków projektów planów uczestników porozumień. Nie przynosi to spodziewanych efektów z uwagi na nieprzeżeganie przez uczestników branżowych dyscypliny przedkładania branżowych wycinków planu do zaopiniowania zjednoczeniom wiodącym.

Wydaje się, że w stosunku do jednostek wielobranżowych, pozostających w różnych układach organizacyjnych, zjednoczenia wiodące powinny ustalać zadania i środki planowe (w ramach wytycznych) do NPG lub wskaźników NPG zaświadczającego dla branży) i przekazywać je w formie wiążących wytycznych za pośrednictwem jednostki nadrzędnej lub w inny sposób (np. przez przedsiębiorstwo patronackie przy jednoczesnym powiadomieniu jednostek nadrzędnych nad uczestnikami).

Niezałnie od tego, w stosunku do kilku najważniejszych branż przemysłu materiałowego budowlanych, które mają już zaawansowane prace nad rekonstrukcją organizacyjną, wydaje się wskazać wprowadzenie jednolitego systemu planowania zadań i środków produkcji. Chodzi konkretnie o zjed-

noczenia przemysłów: betonów, ceramiki budowlanej, kruszyw i surowców mineralnych oraz stalarki budowlanej. Na przeszłość stoi wprawdzie niezakończony jeszcze proces „rozbranzawiania” przedsiębiorstw wielobranżowych. Trzeba jednak zdecydować się na przełamanie pewnego impasu, w jakim znalazła się koordynacja branżowa w wyniku braku powiązania z systemem planowania. Ponadto ustalenie jednolitego systemu planowania wypływa nieuniknie przyspieszając na proces wprowadzenia jednobranżowości.

DWIE FAZY

Przejsie na planowanie w układzie branżowym umożliwi opracowanie w racjonalny sposób wielkości planu produkcyjnego — w prawidłowym rozbiu na asortymenty i przy pełnym wykorzystaniu wszystkich dostępnych w branży rezerw produkcyjnych. Wydaje się zatem wskazane przyspieszenie szerokiego wprowadzenia branżowego planowania zadań i środków produkcji i stopniowe odejście od formy planowania branżowego pośredniego, jakim jest ustalanie wiążących wytycznych.

Tak więc istnieją dwie fazy postępowania zmierzającego do pełnej koncentracji i specjalizacji przemysłu. Ich kolejność przedstawia się następująco:

I. Wprowadzenie planowania branżowego w formie wiążących wytycznych — w odniesieniu do jednostek wielobranżowych pozostających w obcych układach organizacyjnych. W praktyce już ono częściowo istnieje na podstawie obowiązujących przepisów, należy jedynie wzmoczyć dyscyplinę przedkładania branżowych wycinków planu przez uczestników porozumień zjednoczeniom wiodącym i nadać dotychczasowym opiniom tych zjednoczeń rangę wiążących wytycznych. Takie ustawienie wymaga nieznacznych jedynie zmian w obowiązujących metodologii planowania; w praktyce może jednak przynieść niewielkie tylko efekty.

II. Pełne planowanie branżowe stanowi następną fazę i jest możliwe do wprowadzenia wszędzie tam, gdzie osiągnięto już maksymalny stopień jednobranżowości przedsiębiorstw. Polega ono na objęciu

branży jednolitym systemem planowania zadań i środków produkcji. W ramach tego systemu zjednoczenia wiodące powinny objąć jednym planem całej branży takie zadania i wskaźniki planu, jak:

- wielkość produkcji towarowej według ilości i asortymentów,
 - materiały i surowce objęte centralnym rozdzielnictwem oraz importowane,
 - nakłady na inwestycje związane z zakupem maszyn i urządzeń technicznych oraz nakłady na roboty budowlano-montażowe,
 - nakłady na kapitalne remonty,
 - środki na finansowanie inwestycji i kapitalnych remontów.
- Zjednoczenia zjednoczenia te będą:
- ustalali dla uczestników branży wytyczne obejmujące podstawowe wskaźniki, o których mowa wyżej — do projektów wieloletnich i rocznych planów gospodarczych oraz opracowywały zbiorcze projekty planów branż;
 - dokonywały podziału zadań produkcyjnych w określonym zakresie między jednostki organizacyjne danej branży oraz przeprowadzały, w uzasadnionych przypadkach, zmiany w planach tych jednostek;
 - opracowywały zbiorcze zapotrzebowanie branży na materiały, maszyny i urządzenia rozdzielane i importowane oraz prowadziły rozdzielnictwo w tym zakresie między jednostki organizacyjne branż;
 - opracowywały projekty zbiorczych planów nakładów inwestycyjnych i planów kapitalnych remontów na potrzeby branży oraz dysponowały i gospodarowały przyznanymi środkami dla zaspokojenia tych potrzeb.

„TECHNIKA” REFORMY

Wprowadzenie pełnego planowania branżowego będzie wymagało nałożenia na zjednoczenia obowiązku konsultowania wskaźników planowania z jednostkami nadzorującymi. Nastąpi więc odwrócenie dotychczasowej sytuacji — opiniować będą nie zjednoczenia wiodące, lecz jednostki nadzorujące, przy czym opiniom tym można nadawać bardziej lub mniej wiążący charakter. Skomplikowana będzie niewątpliwie również sprawa samej techniki rozdziału zadań planistycznych i środków przez zjednoczenia wiodące. Łatwiej ją sobie wyobrazić w tych zjednoczeniach wiodących, które mają dwuszczeblową strukturę koordynacji (koordynacja ogólna i terenowo-branżowa).

W przemyśle materiałowym budowlanych, który traktujemy przykładowo, taką strukturę mają już, jak wiadomo, 3 zjednoczenia, a czwarte ją wprowadza. Jednak i tu sytuacja nie jest prosta z uwagi na różny układ jednostek wiodących w koordynacji terenowo-

branżowej. Tytko w niewielkim stopniu jednostkami wiodącymi są własne przedsiębiorstwa zjednoczenia wiodących. A wydaje się, że dla dokonywania rozdziału zadań planistycznych i środków nie będzie można wykorzystywać jednostek pozostających w obcych układach organizacyjnych, nawet jeżeli pełnią one rolę jednostek wiodących w koordynacji terenowo-branżowej.

W tej sytuacji wydaje się konieczne tworzenie przez zjednoczenia wiodące własnych przedsiębiorstw w tych wszystkich województwach, gdzie ich do tej pory nie posiadają, i nadawanie im uprawnień planifikatora wojewódzkiego na podstawie przepisów o przedsiębiorstwach prowadzących. Przedsiębiorstwa takie mogą (ale nie muszą) przejąć równocześnie rolę wiodącą w koordynacji terenowo-branżowej i zastąpić tym samym dotychczasowe jednostki wiodące w koordynacji terenowo-branżowej.

*

Wspominaliśmy wyżej o dwóch fazach planowania branżowego. Wydaje się, że mogą one w poszczególnych przemysłach (m.in. również w przemyśle materiałowym budowlanych) występować równocześnie. To samo zjednoczenie wiodące może w niektórych województwach stosować planowanie branżowe pośrednie (przez ustalanie wiążących wytycznych), a w innych, gdzie udało się już osiągnąć maksymalny stopień jednobranżowości, wprowadzać pełne planowanie branżowe. Wskazana, wydaje się, jest najdalej idąca elastyczność postępowania, gdyż trudno o jakieś niezawodne i uniwersalne recepty.

Zjednoczenia wiodące chcą planować branżowo, należy więc śmiało stwarzać im odpowiednie do tego warunki. Powstaje tedy konieczność przyspieszenia prac już w tym zakresie prowadzonych, wydania odpowiednich aktów normatywnych (niekoniecznie generalnych), zerwania z rutyną i szukania nowych dróg i rozwiązań.

ZYGMUNT KOLAKOWSKI

ZYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 32 (673) — 9.VIII.1964 r.

Dwudziestoletni „urobek” Górnego Śląska

DOKONCZENIE ZE STR. 1

olbrzymimi koparkami z Zakładów Mechanicznych w Łabędach, z maszynami włókienniczymi z bielskiej „Befamy” oraz paroma „szlagierami” w skali już nie kraju, a świata.

Na przykład: pulpit sterowniczy do pieców elektrycznych od 6 do 30 ton. „Laureat” nagrody państwowej. Półautomat plazmowy opracowany przez Instytut Spawalnictwa w Gliwicach — tnie blachę od 0,06 mm do 60 mm (6 cm grubości) z szybkością... 7 m/s. Dalej spawarka wirująca. Ciekawe rozwiązanie konstrukcyjne, doskonałe parametry eksploatacji itp.

Dalej — chemia. Blisko 30% całej produkcji przemysłu chemii nieorganicznej — to produkcja związków województwa katowickiego. Ekspozycja chemii jest kompleksowa. Przedstawia nie tylko to, co zostało wykonane w śląskich fabrykach, ale także wiele takich produktów, które, choć nie są bezpośrednio wytwarzane na terenie Śląska, to jednak produkują się je bądź w oparciu o surowce i urządzenia pochodzące ze Śląska, bądź w oparciu o metody technologiczne opracowane przez śląskich inżynierów i naukowców.

Następnie hutnictwo, z ekspozycją makiet nowych obiektów hutniczych.

Dalej — przemysł metali nieżelaznych z aluminium rafinowanym i magnezem hutniczym, z miedzią elektrolityczną, ołowiem rafinowanym i niklem elektrolitycznym — a więc z surowcami niemal na wagę złota. Półwyroby — folia aluminiowa na opakowania i na potrzeby elektrotechniki, proszki do produkcji wyrobów o wysokich właściwościach wytrzymałościowych, profile aluminiowe anodowane (początek kariery światowej) etc. etc.

Wśród aparatów maszyn i urządzeń dominuje model urządzenia do ciągłego otrzymywania cynku (na razie w skali laboratoryjnej), urządzenie do wzbogacania rud w cieczach ciężkich, syrena ultradźwiękowa do oczyszczania gazów hutniczych od pyłów, nowoczesna wanna elektrolityczna z górnym doprowadzeniem prądu do elektrod do produkcji aluminium i inne.

Dalsi wystawcy — to komunikacja, handel, przemysł lekki, materiały budowlane, budownictwo przemysłowe. Drobną wytwórczość i budownictwo miejskie zamknięła pewien tematyczny ciąg wystaw związany z rozwojem przemysłu tego regionu.

Amble ambicji inicjatorów i organizatorów wystawy było kompleksowe ujęcie dorobku okręgu śląskiego w dwudziestolecie PRL, stąd nie ograniczono wystawę tylko do przeglądu osiągnięć śląskiego przemysłu. Pokazano sukcesy oświaty i szkolnictwa podstawowego i wyższego, służby zdrowia i kultury województwa katowickiego.

I tak np. w 1946 r. województwo posiadało zaledwie 42 biblioteki publiczne, których zbioru liczyły 21,4 tys. tomów, dziś — na terenie Śląska działa 520 bibliotek publicznych z księgozbiorem przekraczającym 3 mln tomów.

Działają: 104 domy kultury, 550 świetlic, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, 3 teatry lalkowe, dwie opery, Filharmonia Śląska, orkiestra symfoniczna w Częstochowie, Dom Muzyki im. G. Fitełberga w Katowicach, 25 szkół artystycznych. Kilka teatrów, dziesiątki kin. Na trzyprocentowym terytorium kraju zaistniały w tym czasie blisko 30% czynnych telewizorów. Pierwsza szkoła tysiąclecia — to Śląsk (Cześć!).

Ten najbardziej uprzedmiotowy ośrodek Polski, tak wczoraj jak i dziś, nie posiadał przed wojną ani jednej szkoły wyższej! Obecnie czynnych jest 8 wyższych uczelni.

W roku 1945 było na tym terenie zaledwie 21 szpitali, w 1946 r. już 50, w 1955 — 75 a w 1963 już 93. W 1946 na terenie województwa było zaledwie 918 lekarzy, w 1962 już 3 805.

Podobnie, w tendencjach rozwojowych, wygląda dorobek Śląska w szkolnictwie podstawowym i średnim, w opiece nad matką i dzieckiem, w ochronie i rekultywacji zabytków kultury narodowej, w rozwoju ośrodków rekreacji, w sporcie, wczasach i turystyce.

Stworzyć syntetyczny obraz ziem śląsko-dąbrowskiej, jej bogactwa, rytmu pracy, twórczego działania tysięcy ludzi — oto idea wystawy, jej twórców i inicjatorów. Czy ten ambitny zamiar został osiągnięty? Na pewno tak. Ekspozycja bowiem nie tylko przejrzyście zamalowała dorobek minionego dwudziestolecia PRL — szczególnie doniosłego w naszej tysiącletniej historii — ale określa zarazem pozycję województwa na następne dziesięciolecie. A pozycja ta jest dziś jakobosłowo inna. Odmienność jej charakteryzuje się wysoką świadomością społeczną mieszkańców Śląska i Zagłębia, wyspecjalizowaną i nowoczesną bazą techniczną, fachowymi kadrami, wyższym poziomem życia i kultury. T. Z.

4 ZYCIE GOSPODARSTWA

Nr 32 (673) — 9.VIII.1964 r.

* Nasz konkurs * Nasz konkurs * Nasz konkurs * Nasz konkurs *

Nie jest przypadkiem, że znaczna część opracowań nadesłanych na nasz konkurs „Mój Zakład Pracy” dotyczy najmniejszych zakładów z terenu województwa katowickiego. Na 11 prac nagrodzonych — z województwa tego pochodzi aż 6, a więc w tej grupie stanowią one nawet większość.

Wszystko to jest jeszcze jednym przyczynkiem pozwalającym lepiej uświadomić sobie nie tylko znaczenie Górnego Śląska w naszej gospodarce, ale także szczególnie silną właśnie na Śląsku więź społeczeństwa z zakładami pracy, przywiązanie ludzi do „swych” przedsiębiorstw, rzetelną troskę o polepszenie wyników ich działalności.

Ciekawie obrazuje to m. in. również treść nadesłanych opracowań. W poprzednich trzech numerach ZG drukowaliśmy już fragmenty prac mówiących o pracy w kopalni „Ludwik-Concordia” i Mysłowskich Zakładach Metalurgicznych („laureaci” nagród I stopnia), a także o działalności pracowników skoczowskiej fabryki kapeluszy, sosnowieckiej rady narodowej, kopalni „Ignacy”, cieszyńskiej Fabryki Maszyn Elektrycznych (wyróżnienia).

Dziś publikujemy fragmenty paru innych jeszcze wyróżnionych opracowań z katowickiego województwa.

Ale tak, jak nie jest to początek publikacji prac o górnośląskich zakładach — tak samo daleko jeszcze do końca. Po pracach wyróżnionych wrócimy do innych opracowań nagrodzonych: do kopalni „Szombierki”, huty „Zabrze”, kopalni „Wesola” i chorzowskiego „Konstalu”.

Skoro bowiem pracownicy tak wielu zakładów z województwa katowickiego próbowali pokazać przemiany zasile ostatnio w naszym kraju — warto dać temu wyraz. Teraz, gdy zaczęto podsumowywać dwudziestoletni dorobek tego regionu — warto spojrzeć nań również oczyma najbardziej zainteresowanych.

Zaczeliśmy budować elektrownie

HENRYK PODLESKI
„Energomontaż — Południe”.
Katowice

Warto przypomnieć, że w okresie przedwojennym nie było w Polsce przedsiębiorstw wyspecjalizowanych w budowie obiektów energetycznych, a nieliczne elektrownie zawodowe i przemysłowe budowały w zasadzie firmy zagraniczne. Przekształcenie naszego kraju — po drugiej wojnie światowej — z kraju rolniczego na przemysłowo — rolniczy, uwarunkowane było rozbudową bazy energetycznej, nie przystosowanej ówczesnie do zadań, jakie w planach gospodarczych bazie tej wyznaczyły Partia i Rząd.

Chcąc sprostać tym zadaniom, należało w pierwszym rzędzie przystąpić do organizacji aparatu wykonawstwa budowy elektrowni. Już plan trzyletni wysunął jako podstawowe zadanie sprawy zwiększenia mocy energetycznej kraju, a zadanie budowy nowoczesnych elektrowni stawiał jako jedno z czołowych.

Bezpośrednim jednak impulsem, który skłonił władze nadzórne do skoordynowania organizacji „budowy elektrowni”, było rozpoczęcie prac projektowych i przygotowywanych do budowy elektrowni Jaworzno II. Tego rodzaju projekt nie był nigdy przedtem wykonywany w Polsce.

Przy ustalaniu przez ekspertów radzieckich w roku 1949 założeń projektowych dla projektu organizacji budowy nasunęło się pytanie, kto te elektrownie będzie budował. Istniał wówczas cały szereg przedsiębiorstw i instytucji, które jednak nie były zdolne do wykonania tak poważnego zadania. Opierając się na doświadczeniach radzieckich, postanowiono wówczas powołać do życia przedsiębiorstwo, które z biegiem czasu wyspecjalizowałoby się w budowie elektrowni.

Zgodnie z tą koncepcją powołane zostało w 1949 r. przedsiębiorstwo pod nazwą: Zakłady Budowy Elektrowni „Energobudowa” z siedzibą w Katowicach.

Już w sierpniu 1949 roku „Energobudowa” rozpoczęła swoją działalność montażem turbiny 35 MW Brown-Boveri w Elektrowni Łaziska. Równocześnie zaczął się proces włączania do Energobudowy i asymilacji szeregu zakładów i spółdzielni specjalizujących się w branżach niezbędnych w budownictwie elektrowni. Równolegle z rozbudową mocy produkcyjnej, Energobudowa rozpoczęła przejmowanie wszystkich budów elektrowni w Polsce, które dotychczas prowadzone były sposobem gospodarczym. W następstwie tych procesów Energobudowa tworzy w latach 1950 — 1951 szereg branżowych zakładów.

Po ponownej reorganizacji w styczniu 1952 r. powstało nasze przedsiębiorstwo jako Zakład Montażu Elektrowni „Energomontaż” w Katowicach, podległy Zarządowi Przedsiębiorstw Budowy Elektrowni w Katowicach. W skład „Energomontażu” weszły trzy zakłady branżowe oraz baza montażowa wraz z szeregiem kierownictw budów.

Wielkość zadań produkcyjnych w 1953 r. oraz w następnych latach planu 5-letniego, stwarzała przedsiębiorstwu trudności w ich opanowaniu na terenie całego kraju. Okazało się koniecznym utworzenie drugiego przedsiębiorstwa bratniego, które by przejęło część tych zadań. Dlatego też z dniem 1.I.1953 r. Zakład Montażu Elektrowni „Energomontaż” podzielony został na dwa przedsiębiorstwa, a mianowicie: Przedsiębiorstwo Montażu Elektrowni „Energomontaż-Południe” w Katowicach, obejmujące zakresem swego działania południową część kraju oraz Przed-

siębiorstwo Montażu Elektrowni „Energomontaż-Północ” w Warszawie, obejmujące zasięgiem działania północną część kraju.

„Pierwsze kroki stawiała nasza załoga pod okiem doświadczonych fachowców radzieckich, przy budowie od podstaw nowej elektrowni w Jaworznie II. Oni byli naszymi nauczycielami, przelewali swoje bogate doświadczenia na nasz personel i zapoznawali z tajnikami technologii montażu urządzeń, które pierwszy raz w historii naszego kraju montował nasz robotnik i technik. Początki były trudne, lecz w stosunkowo krótkim czasie opanowano te trudności i stopniowo samodzielnie montowano coraz większe agregaty.

Trudno opisać i ująć w tej krótkiej pracy wszystkie przemiany, jakie dokonywały się w ciągu tych lat. Każda Elektrownia, budowa, a nawet czasem agregat, to nieraz odrębna historia, czy rozdział w historii naszego przedsiębiorstwa.

Nie było dotychczas nawet 2 budów o identycznych warunkach montażowych. Dążąc do oddania naszej gospodarce jak najbardziej nowoczesnych urządzeń energetycznych, trzeba było montować agregaty o coraz wyższej mocy i wyższych parametrach.

Montowaliśmy turbosprężarki czeskie, węgierskie, radzieckie, niemieckie, szwedzkie, szwajcarskie, angielskie, francuskie i polskie. Nie tylko małe turbosprężarki poniżej 1 MW, lecz również turbosprężarki o mocach stopniowo wyższych jak 30 MW, 50 MW, 75 MW, 100 MW, 130 MW, a od roku 1961 montujemy maszyny o mocy 200 MW.

Podobnie jak turbogeneratory, tak i kotły montowane charakteryzują różnorodność typów, dostawców i wielkości. Montowaliśmy jednostki kotłowe już od wydajności 5 t/h, by stopniowo opanować montaż jednostek 32 t/h, 80 t/h, 130 t/h, 210 t/h, 350 t/h i 485 t/h. Najtrudniejszymi dotychczas etapami naszej pracy w branży kotłowej jest prowadzony obecnie montaż kotłów o wydajności 650 t/h w Elektrowni Turów, który został już zwycięsko opanowany.

Każdy agregat stawiał przed budowniczymi inne wymagania. Sposoby montażu, technologia wciąż się zmieniały, mając stałe na uwadze skrócenie okresu montażu, jak najwcześniejsze oddanie mocy do eksploatacji oraz zmniejszenie pracochłonności i kosztów poprzez usprawnienie pracy i jej mechanizację. Dawną już minął okres montowania urządzeń tzw. „systemem rozpisywającym” tzn. kolejnego montowania poszczególnych detali agregatu. Od szeregu lat słowem jest tzw. „montaż blokowy” polegający na tym, że części urządzeń montuje się już na ziemi — placu montażowym — transportując je następnie na miejsce montażu i składając w całość. Skracca to poważnie czas montażu, gdyż montaż „blokowy” może się odbywać już w okresie, w którym buduje się jeszcze fundamenty dla tych agregatów.

Opanowanie technologii montażu coraz większych jednostek wymagało i wymaga nadal poważnego wysiłku kierownictwa przedsiębiorstwa na odcinku zmobilizowania odpowiedniej ilości fachowców inżyniersko — technicznych i pracowników fizycznych, zabezpieczenia potrzebnych narzędzi i sprzętu, nieraz zupełnie różniących się od dotychczas stosowanego.

W miarę pogłębiania fachowości naszych pracowników montażowych i zwiększania ich ilości — zmniejsza się udział zagranicznych monterów w montażu agre-

Kopalnia „Ziemowit” — Budowa Socjalizmu — taki napis zdobyła salę zborną tej nowoczesnej kopalni w Łędzinach, w powiecie tyskim. Uroczystości kopalni odbyły się uroczystości w dniu 3.XII.1952 roku i to jako drugiej wybudowanej prawie od podstaw w Polsce Ludowej.

Tak więc Kopalnia „Ziemowit” daje państwu węgiel kamienny już przeszło trzydzieści lat. Pierwsza łopata kopalni, to wydobycie węgla w ilości 500 ton/dobę. Obecnie zaś uzyskuje już ponad 8000 ton wydobycia dobowego...

„Jakie są zainteresowania, kłopoty i zdobycze, po przepracowanych latach w Kopalni „Ziemowit” załogi kopalni?

Łędziny... Osada ta liczyła przed wojną zaledwie 4000 mieszkańców. Mieszkańcy utrzymywali się częściowo z pracy w Kopalni „Piast”, a w przeważającej większości z własnych, małych gospodarstw rolnych. Życie kulturalne prawie nie istniało, żadnego kina, żadnych rozrywek, jeśli nie liczyć zabaw organizowanych przez Ochotniczą Straż Pożarną. Połączenia kolejowego nie było, a wydobycie się z Łędzin można było tylko prywat-

nym autobusem, kursującym dwa razy dziennie z Bierunia Starego do Katowic. W samych Łędzinach tylko kilku mieszkańców posiadało aparaty radiowe. Za to czynne były aż cztery restauracje. We wsiach położonych w pobliżu Łędzin istniała prawie identyczna sytuacja z tą różnicą, że osada Łędzinów zamieszkiwana była prawie wyłącznie przez kolonistów niemieckich, przybyłych tutaj w XVIII wieku,

dzięży. koncentruje się wy świetlicy kop. „Ziemowit” w Łędzinach. Przy świetlicy działa wiele sekcji amatorskich i kolekcji zainteresowań. Jest również czynna bogata biblioteka.

Na poziom zainteresowań kulturalnych mieszkańców osiedla, najbardziej oddziałuje jednak telewizja. Z tej okazji warto zaznaczyć, że w osiedlu zarejestrowanych jest ponad 1200 telewizorów.

KOPALNIA A

HENRYK BARTON

a prowadzących odrębny, zamknięty w granicach osiedla tryb życia.

Dzisiaj, po dwudziestu latach Polski Ludowej i jedenastoletnim istnieniu Kopalni „Ziemowit”, Łędziny zmieniły się nie do poznania. Przede wszystkim po przyłączeniu w 1962 r. Łędzinowa, osiedle liczy obecnie ponad 14000 mieszkańców. Tym samym stały się prawdopodobnie największym osiedlem w kraju, biorąc pod uwagę fakt, że wiele miast powiatowych nie może poszczycić się tą liczbą mieszkańców. Przez osiedle przebiega obecnie piękna szosa z Bierunia Starego do Katowic, po której codziennie przejeżdża ok. 200 autobusów Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego i PKS w kierunkach na Katowice, Oświęcim, Pszczynę i Tychy. Ponadto na tej linii kursuje kilkanaście autobusów przemysłu węgla, dowożących górników do pracy. Cały teren Łędzin i drogi prowadzące do Kopalni „Ziemowit” zostały pięknie oświetlone lampami jarzeniowymi i rzeźbionymi, wspólnym wysiłkiem kopalni „Piast” i „Ziemowit”.

Wspomniana już linia kolejowa, uruchomiona w 1957 r. połączyła kopalnię „Ziemowit” i „Piast”, osiedle Łędzin oraz wszystkie pobliskie wsie i osady nie tylko z Tychami i Katowicami, ale również z wszystkimi miastami w niecce węgla. W ten sposób Łędziny, leżące przed wojną na uboczu, o którym uważano, że dojechać do nich można tylko „furanką lub kajakiem”, zostały obecnie włączone w nurt życia górnośląskiego okręgu przemysłowego. Osiedle posiada obecnie 4 szkoły podstawowe, z tego jedna piękna szkoła Tysiąclecia w dzielnicy Łędzinów, zbudowana kosztem 7 milionów złotych, wyposażonych z funduszu zakładowego Kopalni „Ziemowit”. Istnieje również Zasadnicza Szkoła Górnicza kop. „Ziemowit”, do której uczęszcza wielu synów górników miejscowych kopalń.

Jeśli chodzi o życie kulturalne, to na pierwszym miejscu należy wymienić piękne kino panoramiczne, wybudowane w 1958 r. z funduszy kop. „Piast”. Czynne jest ono codziennie, a jego repertuar nie odbiega doborom filmów o renomowanych kin w innych większych miastach. Z braku domu kultury całe życie kulturalne mło-

row i ok. 2700 aparatów radiowych. Z tego wynika, że w Łędzinach trudno obecnie znaleźć rodzinę, w której mieszkaniu nie ma radia lub telewizora. Do tego stanu liczbowego poważnie przyczyniły się obydwie miejscowe kopalnie, które w latach 1956-1959 masowo rozprowadzały i udostępniały ratalny zakup aparatów radiowych i telewizyjnych.

Nie zapomniawo również o pracownikach, przybyłych z dużych miast i przyzwyczajonych do miejskiego trybu życia. Kopalnia „Ziemowit” własnym kosztem adaptowała część hotelową na 2-kondygnacyjną kawiarnię. Wyposażała ją komfortowo i oddała w administrację Przedsiębiorstwu Zaopatrzenia Górniczego. Zaś kop. „Piast” wybudowała w pobliżu swej kopalni niedużą, ale bardzo przystojną kawiarenkę, czynną również 6 razy w tygodniu. Wieczorami w kawiarniach tych jest stale gwarno, a chętnym do tańca przyciąga ją kilka razy w tygodniu stonksunkowo dobre orkiestry. Co ważne, że kawiarnie przyciągają nie tylko miejscową młodzież, ale i licznych mieszkańców domów górniczych, odciągają ich tym samym od wódki, podłych knajp i złego towarzystwa, ucząc równocześnie kulturalnego zachowywania się w miejscach publicznych.

Na odcinku sportowym Łędziny stały się słynne w całym województwie. Drużyna piłkarska „Górniki” Łędzin niedawno awansowała do III ligi i stale znajduje się na drugim miejscu w tabeli. A to już bardzo dużo. Mieszkańcy oglądają piłkę nożną w dobrym wydaniu, a że sportowi w Łędzinach patronują dyrektorzy i linia inżynierowie obydwo kopalń — sport, przede wszystkim piłka nożna, znajduje się w centrum zainteresowań całej młodzieży. Piękny stadion sportowy wybudowali mieszkańcy w czynie społecznym przy materialowej pomocy Kopalni „Ziemowit”. Oprócz wielu innych sekcji sportowych należy również wyróżnić sekcję kolarską. Jej członkowie odnoszą sukcesy nawet w obsadzie międzynarodowej, a sprężają temu organizowane corocznie kryteria kolarskie wokół Łędzin.

Miejscowi mieszkańcy odczuwają stale dotkliwy brak stawów czy rzek, nadających się do kąpiel w okresie letnim. Chcąc zażyć kąpieli chętni muszą wyjeżdżać do

ROLA ZAOPA

JAN MALYSZ

Hutnictwo jest typowym przemysłem surowcowym. Około 72 proc. nakładów na produkcję stanowią koszty materiałowe. Podstawowy surowiec — ruda żelaza — sprowadzana jest w 80 proc. z importu. Dzienna masa przetworzonych surowców i paliwa wynosi 140 tys. ton...

W okresie walki o produkcję za wszelką cenę — ze strony Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa padły hasła, jako pierwsze w resorcie i jedne z pierwszych w kraju: oszczędność paliwa, materiałów i surowców. Inicjatywa CZH niejednokrotnie wyprowadzała ogólnokrajowe akcje oszczędności materiałów. Realizacja tych haseł nie była łatwa. Kierownictwo zakładów hutniczych w tym okresie nie odczuwało jeszcze potrzeby oszczędności materiałów, nie było w tym materialnie zainteresowane; stąd też inspekcje i kontrole ze strony CZH nie były popularne. W wielu przypadkach trzeba było użyć administracyjnego nacisku w formie polecenia wydane przez resortowego ministra.

W latach późniejszych, kiedy obniżenie kosztów stało się jednym z zadań planowych, CZH w postulatach swych zwracała uwagę na ujemne skutki ekonomiczne niejednych postępi postępu technicznego, na potrzebę oszczędzania drogich surowców i zastąpienie ich tańszymi. Słuszne postulaty CZH nie zawsze były popularne wśród kierowników produkcji. Mylnie interpretowana samodzielność zakładu ograniczała kompetencję i zakres działania CZH w wyniku czego po r. 1958 działalność na odcinku usprawnienia gospodarki materiałowej została ograniczona. Wydaje się słuszne, by doświad-

kich pieców i stalowni, bez wysiłków i poświęceń ze strony zaopatrzeniowców?

W okresie walki o produkcję za wszelką cenę — ze strony Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa padły hasła, jako pierwsze w resorcie i jedne z pierwszych w kraju: oszczędność paliwa, materiałów i surowców. Inicjatywa CZH niejednokrotnie wyprowadzała ogólnokrajowe akcje oszczędności materiałów. Realizacja tych haseł nie była łatwa. Kierownictwo zakładów hutniczych w tym okresie nie odczuwało jeszcze potrzeby oszczędności materiałów, nie było w tym materialnie zainteresowane; stąd też inspekcje i kontrole ze strony CZH nie były popularne. W wielu przypadkach trzeba było użyć administracyjnego nacisku w formie polecenia wydane przez resortowego ministra.

W latach późniejszych, kiedy obniżenie kosztów stało się jednym z zadań planowych, CZH w postulatach swych zwracała uwagę na ujemne skutki ekonomiczne niejednych postępi postępu technicznego, na potrzebę oszczędzania drogich surowców i zastąpienie ich tańszymi. Słuszne postulaty CZH nie zawsze były popularne wśród kierowników produkcji. Mylnie interpretowana samodzielność zakładu ograniczała kompetencję i zakres działania CZH w wyniku czego po r. 1958 działalność na odcinku usprawnienia gospodarki materiałowej została ograniczona. Wydaje się słuszne, by doświad-

czenia i kwalifikacje szeregu pracowników CZH w zakresie gospodarki materiałowej były należycie wykorzystane w formie dalszego wykonywania usług dla zakładów na ważnym dla hutnictwa odcinku usprawnienia gospodarki magazynowej. Również istotną stroną działalności Centrali w obecnym okresie jest rozeznawanie potrzeb materiałowych na lata przyszłe i organizowanie działalności dla zabezpieczenia dostaw tych materiałów.

Do tej dziedziny działalności należy również analiza potrzeb w zakresie materiałów dystrybuowanych i zbywanych przez CZH a w szczególności w zakresie koksu. Istniejący deficyt koksu, niewyżyskanie możliwości eksportowych koksu do krajów kapitalistycznych jest w poważnym stopniu wynikiem małej aktywności poprzedniego dystrybutora w kierunku rozbudowy koksoownictwa.

Należy stworzyć odpowiednie warunki dla rozszerzenia działalności Centrali na tym odcinku. Jednym z wniosków nasuwających się z niniejszego opracowania jest wniosek właściwego wykorzystania doświadczeń i nabytych kwalifikacji kadry zaopatrzeniowców dla uzyskania dalszych osiągnięć na odcinku ekonomiki zaopatrzenia przemysłu.

Dotyczy to zarówno działalności organizacyjno-instrukcyjnej w zakładach jak i działalności w zakresie rozpoznania potrzeb, możli-

Tych lub Myślowic, a to w tygodniu po przyjeździe z pracy już odpada, że względu na konieczny dojazd. Wnioskom mieszkańców wyszły naprzeciw miejscowe kopalnie. Na budowę 50 m basenu przeznaczono odpowiednie fundusze i jego budowę już rozpoczęto. Według założenia basen winien być oddany do użytku na wiosnę 1965 r. Znając zapal i energię miejscowych aktywistów sportowych na-

OSIEDLE

Kopalnia „Ziemowit”

leży się spodziewać, że po kilku latach zabłyśnie sekcja piłki wodnej i być może na spalnię prasy wypłyną nieznane dotąd nazwiska utalentowanej młodzieży. Warto jeszcze nadmienić, że w pobliżu basenu projektowana jest budowa całego kombinatu sportowego z nowym stadionem na sumę ok. 8 mln złotych.

Sport to zdrowie! Mądre i słusze to hasło, ale niestety bez służby zdrowia być się nie można. Dziś czynna jest w Lędzinach duża dobrze zaopatrywana apteka i skończyły się kłopoty z wyjazdami po każdą tabletkę do Bierunia Starego. A opiekę lekarską też dobra, ponieważ mieszkańcy bez przeszkód korzystają z przychodni lekarskiej, wyposażonej w najnowsze urządzenia i aparaty. Istnieje również izba porodowa w dzielnicy Holdunów.

W trosce o zdrowie dzieci istnieje w Lędzinach kilka żłobków i przedszkoli. Zaś w okresie wakacji po 300 dzieci pracowników kopalni wyjeżdża na kolonie letnie do Puław. Ogółem z kolonii letnich korzysta ok. 500 dzieci pracowników kopalni, a czynione są starania, by ilość tę powiększyć do 800.

Troska Kopalni „Ziemowit” o swych pracowników, ich zdrowie, samopoczucie, wypoczynek i rozrywkę widoczna jest na co dzień. A i sami mieszkańcy doceniają tę troskę i odzwajniają się w każdej chwili, jeśli to tylko leży w granicach ich możliwości. O postawie mieszkańców osiedla niech świadczy ich czynny społeczny. Niezależnie od budowy stadionu, wszyscy mieszkańcy nowych bloków przy ul. Myślowickiej założyli kwietniki i zieleńce wokół swych domów. Zaś przy pomocy materiałowej Kopalni „Ziemowit”, wybudowali słynny kącik gier i zabaw dla dzieci, wyposażony w liczne huśtawki, piaskownice i brodzik wodny. Upiększenie osiedla to oczko w głowie dyrektora kopalni „Ziemowit” i dlatego też temu należy podziękować za to, co już zrobiono i za to, co się planuje. To z jego inicjatywy kopalnia „Ziemowit”, niezależnie od wykonania brukowanego placu autobusowego, trwałych dróg do domów górników, Holdunowa, osiedli Smardzowice i Rachowy — postanowiła przez trzy lata przeznaczyć po 100.000 zł

na cele komunalne osiedla Lędziny.

Tak więc Lędziny stają się coraz piękniejsze. Kto przed wojną był tutaj po raz ostatni — nie poznałby dzisiejszych Lędzin. Nie poznałby nie tylko osiedla, ale również i jego mieszkańców. Dzisiejsi mieszkańcy to ludzie kulturalni, dobrze zarabiający. Mieszkania w przeważającej większości wyposażone w najnowsze zdobycze techniki. Widok samochodu na ulicy nie budzi już sensacji, bowiem w samych Lędzinach zarejestrowanych jest ponad 70 prywatnych samochodów i ok. 1200 motocykli. Co więcej, dzięki pomocy materiałowej kopalni w postaci dostaw cegieł, żelaza użytkowego i wcześniej cementu, wielu górników buduje piętrowe domki mieszkalne. Rosną one jak grzyby po deszczu, a w pobliżu historycznej Górki Klemensowej wyrosło całe nowe osiedle, zwane przez miejscowych nowymi Lędzinami.

Z drugiej strony Lędzin w dzielnicy Holdunów powstają 2 dalsze bloki, budowane przez kopalnię „Ziemowit”, przez co całe centrum życia osiedla przenosi się stopniowo w tę dzielnicę. Wiadomo już, że pracownicy Kopalni „Ziemowit” zajmują tam 550 domków mieszkalnych, zaś sześć nowych komfortowych domów o 96 izbach, zajmowanych jest przez osoby wyższego doboru technicznego.

W sumie więc trzon załogi Kopalni „Ziemowit” stanowią pracownicy, zamieszkali w Lędzinach. I to pracownicy najbardziej wartościowi, w przeważającej większości osoby doboru technicznego z dyrektorem kopalni i naczelnym inżynierem na czele oraz wszyscy inni pracownicy mocno związani z utrzymaniem ciągłości ruchu zakładu. Stanowią więc element zwarty, wartościowy, związany na zawsze ze swym zakładem pracy. Dlatego też powrót do koncepcji budowy osiedli mieszkalnych w pobliżu zakładów pracy wydaje się być w szerszym miar słuszny. Oddziaływanie zakładu pracy bezpośrednio i poprzez swych pracowników, na rozwój życia i stosunków międzyludzkich w osiedlu — jest bardzo duże i pozytywne.

Należy więc mocno podkreślić olbrzymią rolę, jaką spełnia Kopalnia „Ziemowit”, przekształcając zacofane i biedne osiedle w nowoczesny i bogaty organizm miejski. Miejski dlatego, ponieważ już w czerwcu br. Lędzinom nadane zostaną prawa miejskie na specjalnej sesji Powiatowej Rady Narodowej, która odbędzie się w Lędzinach z okazji uroczystych obchodów 800-lecia istnienia Lędzin. Z tej samej okazji, staraniem Społecznego Komitetu Obchodów 800-lecia Lędzin i przy wydatnej pomocy Kopalni „Ziemowit”, odświeżony zostanie w centrum osiedla pomnik bojownika o wolność i demokrację oraz wydana zostanie drukami bogato ilustrowana monografia Lędzin. Monografia ta, autora Oresty Spiralskiego i redakcji naukowej doc. dr. Wacława Długoborskiego, wydana zostanie nakładem Wydawnictwa „Śląsk” w Katowicach.

ETA PY

rozbudowy i postępu

HENRYK BIENIOK

Zakłady Azotowe — Chorzów

„Wobec braku poważniejszych środków na inwestycje — działalność gospodarczą Zakładów Azotowych w Chorzowie cechował w pierwszym rzędzie nieustanny wysiłek w kierunku stałego usprawnienia istniejących urządzeń i produkcji nowych, wysoko wydajnych jednostek syntetycznej amoniaku, a w roku 1959 nastąpiła jednostkowa produkcja tego typu. Odpowiednio do tego powiększono zdolność produkcyjną instalacji do produkcji kwasu azotowego, uruchamiając dwie dalsze jednostki ciśnieniowe.

Po przeprowadzeniu w pierwszych latach po wojnie nieodwrotnych napraw i remontów zwrócono w zakładach wiele uwagi na usprawnienie istniejącej technologii oraz procesów wytwórczych, przede wszystkim drogą systematycznej modernizacji urządzeń, dalszej mechanizacji procesów produkcyjnych oraz w mniejszym stopniu automatyzacji.

W pierwszym etapie prac przystąpiono do modernizacji wydziału karbidowego. W roku 1948 przebudowano według projektu polskich konstruktorów — stary piec karbidowy na piec pracujący z elektrodami ciętymi. Droga administracyjnego przyłączenia do zakładu Karbidowy Bobrek uzyskano w roku 1949 wzrost zdolności produkcyjnych karbidowni o 25%. W następnych latach, dzięki stałej rozbudowie i modernizacji a także zastosowaniu szeregu pomysłów racjonalizatorskich zwiększono zdolność produkcyjną karbidowni o dalszych 50%.

Kolejnej rozbudowie oraz intensyfikacji poddano instalację produkcyjną całego cyklu przerobu amoniaku. Poza odbudowaniem i uruchomieniem zdemontowanej przez Niemców aparatury do produkcji kwasu azotowego metodą ciśnieniową, dostawiono w oddziale generatorowi trzy nowe generatory polskiej konstrukcji typu Biprochem.

W oparciu o uzyskane doświadczenia w Zakładach Azotowych w Chorzowie uruchomiono przy współpracy chorzowskich specjalistów generatorów gazowe w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu oraz w Kędzierzynie, instalację do produkcji saletrazku i kwasu azotowego w Kędzierzynie, produkcję karbidu w Oświęcimiu i wiele innych.

Poza wybudowaniem nowych generatorów, zintensyfikowano w roku 1958 przy współudziale Zakładowego Laboratorium Badawczego proces gazowania koksu drogą wprowadzenia gazowania ciągłego, powietrzem wzbogaconym w tlen.

Zwiększenie zdolności produkcyjnych generatorów spowodowało konieczność rozbudowania oraz intensyfikacji dalszych ogniw cyklu chemicznego. W roku 1955 zainstalowano oraz oddano do eksploatacji nowoczesną, wysoko wydajną jednostkę syntetycznej amoniaku, a w roku 1959 nastąpiła jednostkowa produkcja tego typu. Odpowiednio do tego powiększono zdolność produkcyjną instalacji do produkcji kwasu azotowego, uruchamiając dwie dalsze jednostki ciśnieniowe.

Zwiększenie produkcji amoniaku syntetycznego i kwasu azotowego przyczyniło się do zwiększenia zdolności produkcyjnej aparatury cyklu chemicznego o ok. 30%, a w konsekwencji znacznego powiększenia ilości produkowanych nawozów białych. Wzrost ten osiągnięto na istniejącej aparaturze bez potrzeby wydatkowania większych środków pieniężnych, przechodząc na produkcję nawozów o większej koncentracji związanego azotu. W roku 1960 dzięki pomysłom wynikłym z prac badawczych prowadzonych w Zakładowym Laboratorium Badawczym zaniechano produkcji saletrazku o zawartości 20,5%N przechodząc na bardziej ekonomiczną produkcję saletrazku 25%-owego.

Obecny plan 5-letni przewiduje dalszą koncentrację azotu w nawozach białych. W roku 1965 w miejsce saletrazku planowane jest wprowadzenie przy stosunkowo niewielkich nakładach inwestycyjnych, produkcji 34%-owej saletry amonowej, dzięki czemu produkcja związanego azotu wzrośnie na tej samej aparaturze o około 25%.

Aby sprostać stale rosnącemu zapotrzebowaniu odbiorców krajowych i zagranicznych zintensyfikowano oraz rozbudowano, realizując szereg pomysłów racjonalizatorskich, instalację do produkcji takich ważnych artykułów eksportowych jak kwasny węgiel amonu, salsmiki i azotyn sodowy. Przez adaptację i uzupełnienie aparatury starej nieeksploatowanej instalacji, zwiększono produkcję saletry potasowej o około 50%. Realizacja tego zamierzenia miała ważne znaczenie ze względu na rozwijający się eksport tego produktu.

*

Poza wydatnym powiększeniem zdolności produkcyjnych podstawowych urządzeń i osiągnięciem szybkiego tempa rozwoju produkcji, przystąpiono w zakładach do wykrywania i wykorzystywania rezerw oraz odpadów produkcyjnych, stalego zmniejszania strat oraz obniżania kosztów produkcji. Występujące w procesie produkcyjnym odpady wykorzystano do produkcji szeregu poszukiwanych na rynku wyrobów takich, jak gazy szlachetne, ciekły dwutlenek węgla, prefabrykaty budowlane, proszek do czyszczenia — sidxo i inne.

Drogą stałej poprawy technologii procesów wytwórczych, uzyskano dalszą obniżkę szeregu wskaźników zużycia surowców, materiałów i energii elektrycznej, decydujących o poziomie kosztów produkcji. Na przestrzeni lat 1956—1962 obniżono wskaźnik zużycia koksu na amoniak o 16%, a wskaźniki zużycia koksu i wapna na karbid o 2,5%. Przejawem wprowadzenia postępu technicznego w zakładach było również częściowe zmechanizowanie prac ciężkich, w szczególności prac za i wyładunkowych oraz transportowych. Dzięki wybudowaniu i uruchomieniu wyrotocznicy wagonów normalnotorowych, wybudowaniu specjalnego składowiska węgla energetycznego z dużym mostem obrotowo-przeładunkowym, zmechanizowaniu przeładunku w piecach karbidowych otworów wyciekowych oraz mechanizacji transportu panwi karbidowych, zastąpiono niebezpieczne procesy ręczne pracą zmechanizowaną.

Wybudowanie 140-metrowego komina odprowadzającego przyczyniło się w znacznym stopniu do zlikwidowania wysokiego zapylenia terenu zakładów i najbliższych okolic.

*

Wiele wysiłku we wdrażanie nowych oraz usprawnienie istniejących procesów technologicznych włożyli pracownicy założonego jeszcze w roku 1924 Zakładowego Laboratorium Badawczego, które w pierwszych latach po wyzoleniu było jedną z niewielu placówek naukowo — badawczych w Polsce.

Prowadzone przez laboratorium prace nie ograniczały się wyłącznie do tematyki związanej z profilem macierzystych zakładów, lecz obejmowały swym zasięgiem badania, które przyczyniły się do uruchomienia szeregu nowych i ważnych produkcji w innych zakładach resortu.

W latach 1947—48 w rekordowo krótkim czasie opracowano w Zakładowym Laboratorium Badawczym nie stosowaną dotychczas w kraju korzystną metodę otrzymywania saletry potasowej. Dzięki temu osiągnięciu zażegnano niebezpieczeństwo ograniczenia produkcji słaskich kopalń uzależnionych od nieregularnych dostaw tego produktu z Francji. Opracowane w Zakładowym Laboratorium Badawczym metody otrzymywania aldehydu octowego i octanu etylu posłużyły do opracowania dokumentacji technicznej, a następnie wydobywania dużych instalacji przemysłowych do produkcji tych wyrobów w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu.

Intensywne badania nad otrzymaniem tlomocznika doprowadziły do opracowania dla potrzeb przemysłu farmaceutycznego syntezę tego wyrobu na bazie wykorzystania surowców krajowych. Również uruchomiona w Zakładach Azotowych w Kędzierzynie duża instalacja do produkcji mocznika jest dziełem pracowników Zakładowego Laboratorium Badawczego w Chorzowie.

W oparciu o własne, kilkuletnie prace badawcze nad wykorzystaniem gazów odpadkowych uruchomiono w Zakładach Azotowych w Chorzowie produkcję gazów szlachetnych, która pokrywa obecnie całe zapotrzebowanie krajowe. W Zakładowym Laboratorium Badawczym prowadzone są również stałe badania nad ulepszeniem produkcji katalizatorów do konwersji tlenku węgla i syntezę amoniaku oraz kontynuowane prace nad otrzymywaniem katalizatorów zastępczych do produkcji kwasu azotowego. Prowadzone w Zakładowym Laboratorium Badawczym wieloletnie badania chemiczne nie wpłynęły jednak ujemnie na zasadniczy kierunek prac, których celem jest uruchamianie nowych oraz intensyfikacja istniejących urządzeń do wytwarzania artykułów azotowych w Zakładach Azotowych w Chorzowie oraz w innych zakładach przemysłu azotowego.

O opłacalności prac Zakładowego Laboratorium Badawczego w Chorzowie świadczy między innymi wskaźnik uzyskanych oszczędności w stosunku do wyłożonych nakładów, który dla okresu powojennego wynosi 7 zł oszczędności na 1 zł poniesionych nakładów i wykazuje nadal stałą tendencję rosnącą.

Poza efektami wymiernymi realizacja prac Zakładowego Laboratorium Badawczego przyniosła szereg takich efektów niewymiernych jak: uruchomienie produkcji antyimportowych, oraz eksportowych, zastępowanie deficytowych surowców zagranicznych surowcami krajowymi, usprawnienie reżimu technologicznego produkcji, polepszenie jakości produkowanych wyrobów itp.

Oprócz modernizacji i mechanizacji prac ciężkich oraz usprawnienia istniejących technologii wdrażania opracowań badawczych, ważnym czynnikiem postępu technicznego jest ruch racjonalizatorski i wynalazczy. Znalazł on szczególne warunki nieskrępowanego rozwoju. W samym tylko 1963 r. oszczędności uzyskane w zakładach chorzowskich z zastosowania wniosków racjonalizatorskich i wynalazków wyniosły ponad 18 mln złotych.

Wiele spośród zgłoszonych przez pracowników wniosków racjonalizatorskich przyniosło zakładom poważne korzyści techniczne i ekonomiczne.

Wybudowanie nowoczesnego kombinatu azotowego w Kędzierzynie oraz poważna rozbudowa zakładów w Tarnowie stworzyły dopiero możliwości oraz konieczność dalszej rozbudowy i gruntownej modernizacji Zakładów Azotowych w Chorzowie. Zasadniczą rozbudowę zakładów chorzowskich przesunęto jednak na następną pięciolatkę (1966—1970), która urasta do okresu znamionującego rozbudowę, zmierzającą do istotnego unowocześnienia oraz rozszerzenia potencjału produkcyjnego Zakładów.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ WŁAŚCICIELA W RAZIE BEZPRAWNEGO ZAWŁADNIĘCIA JEGO SAMOCHODEM

Zbigniew D., wprowadzając w błąd dyspozytora stacji towarowej PKS w J., uzyskał zezwolenie na wyprowadzenie z bazy autobusu „Star 50”, który miał z powrotem odprowadzić na miejsce postoju, ale wbrew temu wyjechał z Romualdem T. i innymi kolegami do Z. w celu wzięcia udziału w zabawie weselnej. Obaj wracali po północy, wypijwszy na zabawie weselnej pewną ilość alkoholu.

W drodze powrotnej do J. Zbigniew D., który prowadził autobus, zatrzymał go przed Domem Ludowym w N., gdzie obydwoj udali się na odbywającą się tam zabawę.

Po pewnym czasie Romuald T., pod nieobecność Zbigniewa D., uruchomił autobus i odjechał nim w kierunku J.

Na przejeździe kolejowym Romuald T., będący w stanie zamroczenia alkoholowego, wjechał przez zamkniętą zaporę kolejową na przejeżdżający parowóz PKP, w wyniku czego autobus uległ zniszczeniu.

W wyniku tego wypadku Romuald T. i Zbigniew D. zostali prawomocnie skazani wyrokiem karnym, ponad to Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS wystąpiło do sądu przeciwko obu wyżej wymienionym z powództwem o odszkodowanie za zniszczony autobus.

Sąd Wojewódzki w Rzeszowie po zbadaniu i ustaleniu okoliczności sprawy uznał, że obaj pozwnani odpowiadają wobec PKS za spowodowanie szkody na podstawie art. 134 kodeksu zobowiązań¹⁾ z tym, że udział pozwanego Romualda T. w przyczynieniu się do szkody Sąd określił na 2/3, zaś pozwanego Zbigniewa D. — na 1/3, wysokości szkody i stosownie do tego zasądził od Romualda T. — kwotę 51 257,72 zł oraz od Zbigniewa D. — kwotę 26 626,85 zł (niezależnie od odsetek i kosztów procesu).

Od wyroku Sądu Wojewódzkiego Romuald T. wniósł rewizję, w której zarzucił m.in., że autobus miał niesprawnie działające hamulce, które właśnie stały się przyczyną wypadku, że zatem nie powinien być w ogóle wypuszczony z bazy oraz że w tym stanie rzeczy — powodowy PKS przyczynił się do powstania szkody, wobec czego ponosi on częściowo odpowiedzialność za wynikłą szkodę.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu rewizji Romualda T. uznał ją za całkowicie bezpodstawną, wypowiadając w orzeczeniu z dnia 8 kwietnia 1963 r. nr 3 CR 171/62 następujący pogląd prawny:

Jeżeli szkoda spowodowana wypadkiem samochodowym wyrządziła osobie, która samowolnie, wbrew woli właściciela, w sposób przestępny opanowała samochód, to byłoby sprzeczne z zasadami zbrojowego rosządu przypisywać właścicielowi samochodu przyczynienie się do powstania szkody dlatego tylko, że samochód ten nie był w pełni technicznie sprawny.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zaznaczył:

„Ustalenie Sądu Wojewódzkiego, że hamulce autobusu były wystarczająco sprawne, jest prawidłowe i całkowicie zgodne z zebranym materiałem. Nie jest ono sprzeczne z powołanymi w rewizji zeznaniami świadka Edwarda B. złożonymi w postępowaniu karnym. Świadek ten słuchany był dwukrotnie w śledztwie oraz na rozprawie. Między tymi zeznaniami zachodziły pewne różnice, wobec czego świadowi na rozprawie przypomniano zeznania złożone w śledztwie, i wówczas świadek potwierdził swe zeznania złożone w śledztwie. W ogólnym wyniku, także w postępowaniu karnym świadek ten zeznał, że po naprawie wypróbowano samochód i okazało się, że hamulec działał wystarczająco dobrze. Należało jedynie nieco silniej nacisnąć pedał, a chybą każdy kierowca, widząc przed sobą zaporę kolejową, nacisnąć pedał, choćby nawet nie było to konieczne. Okoliczność ta nie wymagała więc dalszego badania i z tego względu Sąd Wojewódzki nie miał potrzeby powoływać innego biegłego. Ponadto okoliczność ta nie była tak istotna w sprawie, jak to wywodził skarżący w rewizji.

Byłoby bowiem sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem przypisywać właścicielowi samochodu przyczynienie się do powstania szkody w ramach art. 158 § 2 k. z. w sytuacji, gdy szkoda wyrządziła osoba, która samowolnie, wbrew woli właściciela, w sposób przestępny opanowała samochód, tylko dlatego, że samochód ten nie był całkowicie sprawny. Powódka nie wydała przecież skarżącemu samochodu do jazdy i nie wystawiła mu karty drogowej i dlatego nie przyczyniła się do powstania szkody. Pomimo to Sąd Wojewódzki i tak nie zasądził od pozwanego Romualda T. sumy odpowiadającej wysokości całej szkody, lecz tylko 2/3 tejże.

Skoło więc żadna z podstaw rewizyjnych nie jest uzasadniona, DOKONCZENIE NA STR. 6

TRZENIOWCÓW

wości pokrycia, wprowadzania nowych materiałów, koordynowania i wdrażania oszczędności materiałowych itp. Zmiany organizacyjne w zarządzaniu przemysłem winny iść w kierunku podniesienia roli służby zaopatrzenia, jako grupy służby ekonomicznej najbardziej aktywnie oddziałującej na wyniki ekonomiczne przemysłu.

Obecna struktura organizacyjna nie stwarza korzystnych warunków dla podniesienia roli służby zaopatrzenia w przemyśle. Ograniczenie funkcji służby zaopatrzenia do obowiązków organizowania dostaw, do roli wykonawcy usług dla wydziałów produkcyjnych utrudnia realizowanie postulatów aktywnego oddziaływania na wyniki ekonomiczne. Uważam przeto za konieczne rozgraniczenie zasadniczych funkcji zaopatrzenia na:

- funkcję organizowania i realizowania dostaw surowców i materiałów,
 - funkcję kontroli gospodarki materiałowej i prowadzenia polityki zaopatrzenia.
- Rozgraniczenie to powinno nastąpić nie tylko na szczeblu zjednoczeń i resortów lecz również w zakładach. Niezbędna jest również zmiana nastawienia do roli służby zaopatrzenia ze strony kierownictwa gospodarczego.
- Należy podkreślić rolę służby zaopatrzenia i zbytu w ustroju socjalistycznym. Wprowadzenie bilansowania i rozdzielnictwa towarowego w miejsce działania prawa

wartości nakłada na aparat obrotu towarowego poważne i trudne zadania ustalania potrzeb społecznych na zasadnicze asortymenty produkcji; ewentualne niedociągnięcia w funkcjonowaniu aparatu obrotu towarowego przyniosą poważne szkody dla gospodarki narodowej (nadmiary zapasów, deficyt innych asortymentów).

Wprowadzenie rozdzielnictwa obniża koszty obrotu towarowego do minimalnych granic. Placone przez producentów w warunkach kapitalistycznych wysokie koszty reklamy i koszty pośrednictwa podrażają ceny towarów i powodują przechwytywanie poważnej części dochodu narodowego przez aparat obrotu.

Dla uzasadnienia twierdzenia, że koszty obrotu towarowego w ustroju socjalistycznym są minimalne posłużmy przykład Biura Dostaw Koksu przy Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa. Pobierana przez to Biuro marża w wysokości 0,35 zł od 1 tony koksu stanowi zaledwie 0,05 proc. ceny zbytu koksu. Biuro Dostaw Koksu dysponuje operatywnie (przyjmuje zamówienia, wydaje dyspozycje wysyłkowe) olbrzymią masą koksu, tj. 1.200 tys. t. miesięcznie wartości ok. 800 milionów złotych, dla 10 tys. odbiorców krajowych i zagranicznych, zatrudniając zaledwie 20 pracowników! Z otrzymywanej marży 0,35 zł/t BDK wygospodarowuje z 2 mln zł akumulacji. Podobnie komórki surowcowe Centr. Zaop. Hutn. zatrudniając 80 pracowników, dyspo-

Centrala Zaopatrzenia Hutnictwa

nują dziennie masą 140 tys. ton rud, złomu, topników, paliwa itp. wartości ok. 100 mln zł.

W warunkach wolnej konkurencji koszty obrotu surowcami byłyby kilkadziesiąt razy wyższe a funkcje CZH wykonywane byłoby przez dziesiątki konkurencyjnych biur sprzedaży, zatrudniających dziesiątki dyrektorów, setki prokurentów, agentów itp.

Pomimo tak niskich kosztów obrotu towarowego, przy niedocenianiu roli służby zaopatrzenia i zbytu, aparat obrotu towarowego spełnia swą zasadniczą rolę w postulowaniu wielkości produkcji, z tym zastrzeżeniem, że podporządkowanie zbytu producentom, powoduje często to, że biuro zbytu musi sprzedawać asortyment towarów łatwych do wykonania, lecz nie zawsze potrzebnych konsumentom.

Przy omawianiu roli CZH w hutnictwie chcę jeszcze zwrócić uwagę na ważny kierunek działania CZH inicjujący przez obecne kierownictwo, tj. na systematyczne obniżanie kosztów przewozu i składowania rud i węgla poprzez skrócenie tras przewozu, zmniejszenie udziału obrotu składowego w dostawach, mechanizację przeładunku itp. Koszty te stanowią ok. 1 miliard zł rocznie, dlatego też systematyczne obniżanie tych kosztów stanowi poważny wkład w polepszenie sytuacji ekonomicznej kraju.

należało na podstawie art. 383 k.p.c. rewizję oddalić.

5) Art. 134. Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia.

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

SYSTEM FINANSOWY PRZEDSIĘBIORSTW GOSPODARKI KOMUNALNEJ

W nr 46 Monitora Polskiego (poz. 224) ukazał się jednolity tekst uchwały nr 281 Rady Ministrów z dnia 10 sierpnia 1960 r. w sprawie systemu finansowego przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, z uwzględnieniem zmian wprowadzonych dotychczas w tej uchwale.

Uchwałę objęte są przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej działające według zasad rozrachunku gospodarczego, podporządkowane radom narodowym, z wyjątkiem przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego oraz jednostek zarządu budynków mieszkalnych i administracji domów mieszkalnych, podległych radom narodowym.

Jak wiadomo, wspomniana uchwała normuje m.in.: 1) zasady podziału zysku, 2) dopłaty budżetowe na wyrównanie różnic opłat i stawek taryfowych, 3) finansowanie środków obrotowych oraz 4) finansowanie inwestycji i remontów.

ROZLICZENIA PRZEDSIĘBIORSTW GOSPODARKI KOMUNALNEJ Z BUDŻETAMI TERENOWYMI

W oparciu o powołaną wyżej uchwałę Rady Ministrów, Minister Finansów wydał zarządzenie z dnia 3 lipca 1964 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu rozliczeń przedsiębiorstw gospodarki komunalnej z budżetami terenowymi z tytułu wpłat z zysku i dopłat budżetowych oraz dokonywania odpisów na fundusze: rozwoju, rezerwowy i inwestycyjno-remontowy (Monitor Polski Nr 46, poz. 225).

Nowe zarządzenie otrzymało wsteczną moc obowiązującą od 1 stycznia 1964 r. i z tą datą utraciło moc dotychczasowe zarządzenie Ministra Finansów w tej materii z dnia 15 maja 1961 r. (Monitor Polski Nr 43, poz. 197).

SKRÓCENIE CZASU PRAKTYKI ZAWODOWEJ NIEKTÓRYCH KIEROWCÓW

W myśl zarządzenia ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 9 lipca 1964 r. w sprawie skrócenia czasu praktyki zawodowej wymaganej od kierowców ubiegających się o prawo jazdy kategorii II (Monitor Polski Nr 46, poz. 228), okres 1 roku i 6 miesięcy praktyki zawodowej, wymaganej przez przepisy wykonawcze w sprawie ruchu na drogach publicznych od osób wykonujących zawód kierowcy i posiadających prawo jazdy kategorii III, które ubiegają się o prawo jazdy kategorii II — ulega skróceniu do 1 roku (do dnia 31 grudnia 1965 r.).

PRZECIWPÓŻAROWE ZAOPATRZENIE WODNE

Minister Spraw Wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 15 czerwca 1964 r. w sprawie przeciwpożarowego zaopatrzenia wodnego (Dz. U. Nr 25, poz. 163) uregulował zasady zapewnienia niezbędnych zasobów wodnych do celów przeciwpożarowych m.in. w zakładach pracy oraz we wszelkich inwestycjach budowlanych, przy remontach kapitałnych i przy renowacjach budownictwa powszechnego i specjalnego.

W szczególności rozporządzenie normuje: 1) zakres stosowania urządzeń gaśniczych, 2) zasady obliczania zapotrzebowania wody do celów przeciwpożarowych, 3) stosowanie hydrantów, urządzeń tryskaczowych, zraszaczowych i pianowych oraz zasłon wodnych, 4) przystosowania do celów przeciwpożarowych istniejących lub projektowanych zasobów wody i inne.

Opracował Józef ZIELIŃSKI

6 ŻYCIE GOSPODARZE

Nr 32 (673) — 9.VIII.1964 r.

W POPRZEDNIM artykule omówiliśmy rozwój gospodarki nigeryjskiej i wzrost jej niezawisłości. Istotnym krokiem w jej zwiększeniu jest rozwój transportu wodnego. Rzut oka na mapę przekona nas o wyjątkowym jego znaczeniu. Brzeg atlantycki tworzy wszędzie głębokie laguny, połączone kanałami z oceanem i wzajemnie ze sobą. Lagunami tymi w sprzyjających warunkach można żeglować od Dahomeju przez całe wybrzeże nigeryjskie na wschód, do sąsiedzi Nigerii — Kamerunu. Laguny te łączą się z systemem Nigru, który sięga daleko w głąb kraju, na północ, aż do Republiki Nigru.

System wodny Nigru składa się z wielu rzek i ramion rzecznych, mających głębokość do 7 metrów, a więc odpowiednią dla pływania statków morskich. Przy ujściu do morza mul wyrzucany przez wody rzeczne tworzy lawice, utrudniające żeglugę. Lawice te są obecnie bagrowane, a wejścia pogłębione. Pogłębienie ujścia Escarvos do 22 stóp udostępnia całą sieć rzecznicą dla statków morskich.

Za rządów kolonialnych sieć wodna była wykorzystywana przez ludność okoliczną dla prymitywnego transportu małymi czółnami, wydrażonymi z jednego pnia drzewianego. Jednakże gospodarka kolonialna, w połączeniu z trudnymi warunkami nawigacyjnymi, nie pozwoliła na stworzenie poważniejszej floty rzecznej.

Dopiero w ostatnich latach rzeczne stocznie rządowe zaczęły budować i sprzedawać na kredyt barki motorowe, które w ręku drobnych armatorów afrykańskich stwarzały, choć regularny, jednak bardzo słaby system transportowo-komunikacyjny, przewożący ludzi, bydło i drobne ładunki handlowe. W ten sposób częściowo został przełamany monopol Nigeryjskiej Żeglugi Rzecznej, należącej do wielkiego koncernu kolonialnego „United Africa Company”. Obecnie pociągi holownicze, poruszane przez holowniki „pchacze” osiągnęły do 3500 ton wagi.

Władze Republiki uporządkowały warunki nawigacyjne na większych rzekach, zbadały i obstawili bojami farwatery i wprowadziły pilotaż morsko-rzeczny. Osobliwością tego systemu wodnego stały się rzeczno-morskie porty nigeryjskie jak Port-Harcourt, Warri, Durutu, Sapele, Koko i obecnie budujący się port w Escarvos. Porty delty Nigru łączą się z siecią z ocenami, mieszcząc statki o zanurzeniu morskim, umożliwiając przeladunek w spokojnych warunkach żeglugi rzecznej. Również i główny port morski Nigerii — Lagos — leży na brzegu spokojnej laguny, połączonej z morzem głębokim kanałem.

Dla zarządzania większymi portami jak Lagos i Port-Harcourt stworzono Nigeryjski Zarząd Portów, któremu na razie nie podlegają niektóre porty rzeczno-morskie, jak Burutu i Warri, będące własnością brytyjskich linii okretowych i koncernu „United Africa Company”. („Zjednoczonej Spółki Afrykańskiej”). Porty Lagos i Port-Harcourt mają doskonałe nowoczesne urządzenia przeladunkowe, magazyny portowe, dźwigi, sieć kolejową, samochodową i „małą mechanizację”.

W Planie Narodowym przewiduje się zainwestowanie ok. 30 mln funtów dla przedłużenia nabrzeży przeladunkowych w wielkich portach, w celu pomieszczenia dalszych pięciu statków w Lagos i dwóch w Port-Harcourt. Poza tym buduje się porty w Escarvos i Koko.

Dotychczas przeladunkowo się w portach nigeryjskich zaszło drobnie importową i workowane towary eksportowe. Dla tych ładunków przewidziano urządzenia portowe. Ostatnio buduje się, w związku z wzrostem wydobycia ropy naftowej, nowe stacje bunkrowe i załadunkowe paliw płynnych.

W związku z szybkim rozwojem gospodarczym kraju, jaki nastąpił w latach niepodległości, wzrosły też obroty portowe dwóch największych portów. W Lagos-Apapa przeladunek importowanych towarów wzrósł z 350 tys. t. w 1956 r. do 562 tys. t. w 1960 r., a towarów eksportowanych z 530 tys. t. do 673 tys. t. w Port-Harcourt po stronie importu z 274 tys. t. do 415 tys. t. a po stronie eksportu z 232 tys. t. do 278 tys. t. Znacznie mniej od portów jest rozwinięta żegluga morska, nie istnieje zaś morskie budownictwo okrętowe. Mocarstwa kolonialne wyznawały zasadę: „Porty mogą mieć nawet kolonie, żegluga — tylko państwa niezależne, lecz tylko mocarstwa morskie powinny budować okręty.”

Do roku 1840 wybrzeże nigeryjskie, znane wtedy jako Wybrzeże Niewolnicze, było we władaniu pirackich flot handlarzy niewolników z Zachodniej Europy. W roku 1852 powstaje monopolistyczne przedsiębiorstwo żeglugowe African Steamship Company, przekształcone później na British African Steam Navigation Company. Z kolei z przedsiębiorstw tych powstały Elder Dempster Lines i Palm Line, istniejące dotychczas i posiadające w Nigerii własne porty, holowniki, nabrzeża, stocznie remontowe i agencje portowe. Z biegiem czasu towarzystwo linii brytyjskich zostało przekształcone

w kartel linii zachodnio-europejskich, czyli tak zwaną Konferencję Linii Zachodnio-Afrykańskich (West African Lines Conference). Do porozumienia kartelowego przystąpiły linie brytyjskie, holenderskie, norweskie, szwedzkie, zachodnio-niemieckie, utrzymujące stałe połączenia między portami Nigerii a portami Morza Północnego oraz ośceściowo lub całkowicie linie afrykańskie: nigeryjskie — The Nigerian National Line i ghańska — Black Star Line. Poza tym do nigeryjskich portów zachodzą statki z innych rejonów morskich, z Mozambiku, Ameryki, Japonii itd., należące do armatorów amerykańskich, japońskich, francuskich, włoskich, liberyjskich, szwajcarskich i izraelskich.

Ponieważ jednak większa część wymiany towarowej z Nigerią

granicznego Nigerii (przede wszystkim eksportu) wyniesie przeciętnie od 10-15 proc. rocznie (jak to miało miejsce w ostatnim dziesięcioleciu).

Wzrost obrotów zagranicznych postawił nowe zadania zarówno przed transportem morskim, który musi przewieźć czy przeladować zwiększony tonaż, jak też przed transportem wewnętrznym, dostarczającym płody rolne z głębi kraju do portów i rozprowadzającym towary w odwrotnym kierunku.

Istnieje też druga podstawowa przyczyna, która spowoduje konieczność szybszego rozwoju transportu Federacji.

Mapa kolejowa Nigerii wskazuje, że żadna z kolei nie łączy tego kraju z sąsiadami (Dahomej, Togo, Niger, Kamerun), ani tym bardziej z odległymi terytoriami.

na 1 i 6 statków czarterowanych nie wystarczałyby dla przewiezienia milionów ton ładunku w rosnących obrotach zamorskich Federacji.

Plan Narodowy przewiduje zainwestowanie 6 mln funtów w ciągu najbliższych 6 lat w rozwój floty morskiej, co oznaczałoby zakup dalszych kilku liniowców.

W nigeryjskich i ghańskich stęrach żeglugowych rośnie jednak zrozumienie co do celowości zmiany obecnej polityki i wejścia na nową drogę w rozwoju floty morskiej. Niedawna podwózka stawek przewozowych Konferencji Zachodnio-Afrykańskiej o 10 proc. w obliczu obniżki cen surowców afrykańskich na rynkach międzynarodowych, może dopomóc w narastaniu świadomości, opartej na

żą: stała kongestia w portach nigeryjskich Lagos i Port-Harcourt oraz konieczność zachodzenia do zbyt wielu portów z małymi partiami ładunku. Narodowy Program Rozbudowy przewidujący budowę nabrzeża dla dalszych paru statków w tych dwóch portach, jest przez samych żeglugowców nigeryjskich uważany za niewystarczający.

Statki przychodzące z towarami eksportowymi do Lagos oczekują dobre kilka dni na redzie na miejsce przy nabrzeżu importowym (Custom Wharf), a po wyładunku drobnicy są wyprowadzane na redę zewnętrzną, gdzie czekają kilka do kilkunastu dni na kolejkę, zanim wprowadzi się do bazy eksportowej — Lagos Apapa. Obniżenie dochodów wynoszące tysiące dolarów dziennie jest już obecnie dotkliwie dla Polskiej Żeglugi Morskiej, wysyłającej sześć statków liniowych do Nigerii, tym większe będzie w przyszłości, kiedy na linię wejście kilkanaście nowych jednostek budowanych obecnie w Szczecinie.

Jakie jest wyjście?

Odpowiednie zorganizowanie kabotażu! Pozwoliłoby ono na zmniejszenie okresów wyczekiwania w przeladunkowych portach Lagos i Port-Harcourt. Większe linie oceaniczne typu „Kruszwica” mogłyby wtedy przewozić ładunki z kontynentu europejskiego do kilku podstawowych portów zachodnio-afrykańskich, gdzie następnie przeladowano by mniejsze partie towaru na małe statki kabotażowe z serii „bajkowej”, stacjonujące na stałe w Afryce. Statki te mogłyby dowozić drobnicę do wielu małych portów rzecznych w Delcie Nigru (co przyczyniłoby się do ich ożywienia), jak również wzdłuż wybrzeża Afryki Zachodniej między portami Senegalu, Republiki Kości Słoniowej, Dahomeju, Togo, Kamerunu oraz oczywiście Nigerii i Ghany, ułatwiając sprzedaż naszych towarów do rejonów oddalonych od wielkich portów. Portami przeladunku ze statków oceanicznych na statki kabotażowe czy ewentualnie rzeczno-morskie mogłyby być spokojnie mniej odwiedzane małe porty Nigerii czy Ghany. W przyszłości po zakończeniu budowy portu w Escarvos, można by go wykorzystać dla przeladunku. Na razie awanport Temy dawałby dobre możliwości.

Liniowe statki oceaniczne, uwolnione od ciężaru zachodzenia do wielu małych portów, z małymi partiami towaru, oraz uwolnione od długotrwałych postojów w przepełnionych portach, mogłyby skrócić swoje rejsy okrężne i w ten sposób zagaścić odjazdy z portów polskich i zachodnio-europejskich, dając lepszy serwis i lepsze wyniki w dochodach.

Z drugiej strony towary polskie mogłyby dotrzeć do wielu małych, niewykorzystywanych dotychczas portów Delty Nigru, zmniejszając w ten sposób obciążenie wewnętrznego transportu Nigerii oraz rozszerzając wachlarz punktów sprzedaży naszych towarów. Eksport nigeryjski również mógłby być kierowany po trasach wewnętrznych do małych portów, zamiast jak obecnie gromadzić się głównie przy nabrzeżu Lagos-Apapa, powodując kongestję.

Istniejące obecnie w Delcie Nigru stocznie rzeczne mogłyby przystąpić do budowy samochodnych barek rzecznych, co umożliwiłoby z jednej strony przedłużenie linii kabotażowych i rzeczno-morskich na tysiące kilometrów w głąb Nigerii i Republiki Nigru, z drugiej zaś strony przy braku urządzeń portowych w niektórych rejonach mogłyby stanowić aparat przeladunkowy i składowy żeglugi rzeczno-morskiej.

Zorganizowanie żeglugi kabotażowej wzdłuż wybrzeża Afryki Zachodniej oraz powiązanie jej z żegluga śródlądową w Delcie Nigru, pomogłoby transportowi Nigerii w wykonaniu rosnących zadań, ułatwiłoby rozwiązanie problemu wzajemnego powiązania transportu krajów afrykańskich i wreszcie stworzyłoby korzystniejsze warunki eksploatacyjne dla naszej Linii Zachodnio-Afrykańskiej.

NIGERIA - WIELKI KRAJ CZARNEGO LĄDU (III)

(Korespondencja z Afryki)

JERZY PAŃSKI

przechodzi przez porty Wielkiej Brytanii (ok. 45 proc. importu, 60 proc. eksportu). Holandii, Zachodniej Niemiec i Skandynawii, więc linie wchodzące w skład kartelowego porozumienia przewożą od 70-80 proc. ładunków i stanowią prawdziwą potęgę ekonomiczną, mającą około 120 statków liniowych, wpływającą w istotny sposób na handel zagraniczny Nigerii.

Od roku 1959 zaczęły zachodzić do portów zachodnio-afrykańskich polskie statki handlowe, z początku z całokształtowymi ładunkami cementu, później z drobnicą. W roku 1961 stworzono socjalistyczne porozumienie żeglugowe — „Uniafrica” — do którego należą: armator polski — Polska Żegluga Morska i armator niemiecki (NRD) — Deutsche Seereederei, „Uniafrica” nie należy do Konferencji Zachodnio-Afrykańskiej i jest konkurentem tego kartelu.

W ramach „Uniafrica” porty północnego wybrzeża Afryki Zachodniej są obsługiwane przez statki polskie: „Rejowiec”, „Kalisz”, „Opole” i „Grodziec”, oraz statki niemieckie „Elbe” i „Dars”. Południową część wybrzeża zachodnio-afrykańskiego, w tym również porty nigeryjskie, obsługują nasze liniowce: „Kruszwica”, „Świdnica”, „Wiślica”, „Szczawnica”, „Bydgoszcz” i „Jan Żiłka”, szybkie 16-węzłowe, nowoczesne drobnicowce oceaniczne ok. 5500 t. nośności.

Poza tym do portów nigeryjskich zachodzą z ładunkami całokształtowymi cementu, statki trampowe Polskiej Żeglugi Morskiej: „Huta Ferrum”, „Kopalnia Miechów”, „Kopalnia Kazimierz”, „Huta Zygmunt” i inne.

Statki liniowe południowego odgałęzienia „Uniafrica”, zachodzące do portów nigeryjskich, mają rotację mniej więcej trzymiesięczną, a że jest ich obecnie 8, więc stale w portach Lagos i Port-Harcourt, można zaobserwować nasze liniowce wyładujące drobnicę z Polski, Czechosłowacji, Francji i Belgii, czy też ładujące kakao i nasiona oleiste dla Polski, Czechosłowacji, Francji, Anglii i Holandii.

Nasze liniowce na skutek zarówno dobrej obsługi, jak i elastycznych stawek przewozowych otrzymują ładunki nie tylko krajów socjalistycznych, lecz również krajów Europy Zachodniej.

CO DALEJ?

Dalszy kierunek i tempo rozwoju transportu morskiego i rzeczno-ego Nigerii są uzależnione od wielu czynników, a przede wszystkim od postępów w uprzemysłowieniu Federacji. Niewątpliwie decydujący krok uczyniła Republika, nawiązując stosunki ze światem socjalistycznym. Rozwój tych stosunków powinien ostatecznie spowodować ekonomicznie kraj ze słabej uliczki brytyjskiego monopolu i postawić do dyspozycji rządu wzory nowoczesnej planowej gospodarki, pozwalającej na szybką akumulację i uprzemysłowienie.

Świadomość konieczności drogi, którą wybierają rozwijające się państwa, drogi przyspieszenia podstawowych inwestycji, przenika do sfer ekonomicznych Zachodniej Afryki. W swoim programowym przemówieniu na sesji Parlamentu, w kwietniu 1963 minister finansów P. F. S. Okotie-Eboh wyraźnie podkreślił, że wykonanie Narodowego Planu Rozwoju wymaga, oprócz uzyskania środków finansowych w postaci kredytów zagranicznych, przede wszystkim mobilizacji sił własnych.

Można więc spodziewać się, że w rezultacie dalszego rozwoju ekonomicznego wzrost handlu za-

Obecne ukształtowanie kolei odpowiadało interesom kolonialistów, wywożących skarby naturalne z głębi kraju do portów morskich. Jeszcze mniej odpowiadają sytuacji dzisiejszej koleje żelazne krajów sąsiedzkich, dlatego też trudno przypuścić, aby zarówno potrzeby wewnętrzne Nigerii, jak potrzeby integracji Afryki, mogły być zaspokojone przez szybką rozbudowę sieci kolejowej, czy sieci drogowej. Ważną pomoc może tu okazać transport wodny, morski i rzeczny. Wielka arteria Nigru łączy Federację z północno-zachodnimi sąsiedzami, a sieć lagun nadmorskich wiąże całe wybrzeże z obszarem Delty. Pod warunkiem zorganizowania dobrego powiązania żeglugi śródlądowej z żegluga oceaniczną, czy też kabotażowa, linie morskie i rzeczne pomogą zarówno połączyć ze sobą poszczególne części kraju, jak i sąsiadujące kraje nadmorskie.

Łączność między poszczególnymi krajami Afryki nie interesowała kolonizatorów, dlatego też kabotaż morski nie istnieje, a żegluga rzeczna była nieznacznie rozwinięta. Najtańszym sposobem rozwiązania trudności transportowych jest stworzenie żeglugi przybrzeżnej i połączenie jej z żegluga rzeczna na wodach Nigru.

Polityka morska Nigerii nie weszła jeszcze ostatecznie na drogę zdecydowanej walki o zbudowanie niezależnej floty. Armator nigeryjski: The Nigerian National Line jest spółką, łączącą skarb państwa i brytyjskie linie Elder Dempster Lines oraz Palm Line. Rząd nigeryjski posiada naprawdę 51 proc. akcji, czyli większość, jednakże obecny układ współpracy zapewnia brytyjskim armatorom znaczne wpływy na politykę żeglugową, czego najlepszym dowodem jest uczestniczenie armatora nigeryjskiego, podobnie jak ghańskiego, znajdującego się w zbliżonej sytuacji, w Konferencji Liniowej Zachodnio-Afrykańskiej. Zarówno historia działania tego kartelu, będącego niegdyś narzędziem kolonialistów, jak i jego obecne pociągnięcia z pewnością nie mają na względzie interesów państw rozwijających się.

Oczywiście flota armatora nigeryjskiego składająca się z 6 własnych liniowców o średnim to-

menhaven zużył paliwa wielkości włoskiego orzecha. Konwencjonalnego paliwa na tę samą drogę trzeba byłoby około 500 ton.

Miejsce dla pasażerów na statku jest 36 — wszystkiej jednej klasy. Cena biletu pasażerskiego z Southampton do Nowego Jorku wynosi od 265 do 305 dol., zależnie od udogodnień w danej kabine.

Niekonwencjonalny statek został ubezpieczony od wszelkich wypadków nuklearnych w sposób również niekonwencjonalny, bo w Amerykańskiej Komisji Energii Atomowej na sumę do 500 mln. dol.

Według noty rządu USA do rządu angielskiego, opublikowanej w Białej Księdze, Amerykańska Komisja Energii Atomowej wyraziła zgodę na wypłatę odszkodowań aż do sumy 500 mln dolarów osobom i instytucjom poszkodowanym w związku z budową, remontami, utrzymaniem i użytkowaniem statku „Savannah”. W wymienionej notcie rząd i Komisja morska USA w związku z odpowiedzialnością angielskich przez statek „Savannah” zobowiązała się honorować orzeczenia kompetentnych sądów angielskich w sprawach dotyczących wypadków atomowych i nie szukać dróg odwoławczych od wyroków zapadłych na rzecz osób, które doznały obrażeń lub poniosły śmierć.

Wobec niewątpliwego sukcesu amerykańskiego handlowego statku atomowego rząd angielski polecił swoim ekspertom opracować kosztorys budowy statku atomowego i jego eksploatacji w okresie próbnym, który by się zakończył w 1968 roku.

Jednocześnie w odpowiednich komórkach przedsiębiorstwa angielskich Mitchell Engineering Co i Fairfield Shipbuilding and Engineering Co przystąpiono do omawiania różnych aspektów sprawy w celu ustalenia, jaki typ statku atomowego nadaje się najlepiej do angielskich warunków.

(MP)

REKORDOWE ZYSKI AMERYKAŃSKICH KONCERNÓW SAMOCHODOWYCH

Według sprawozdania ogłoszonego przez dyrektora General Motors zyski tego największego w świecie koncernu samochodowego w I półroczu 1964 roku osiągnęły nowy rekord, wynosząc 1138 mln. dol. wobec 878 mln. dol. w tym samym okresie roku poprzedniego. W I kwartale 1964 roku wyniosły one 536 mln. dol. (414 mln. dol. w 1963 r.), a w II kwartale — 602 mln. dol. (464 mln. dol. w 1963 r.).

Drugi wielki koncern amerykański Chrysler wykazuje w tym roku także większe zyski niż w roku ubiegłym. Wyniosły one 1147 mln. dol. w I półroczu 1964 r. wobec 779 mln. dol. w analogicznym okresie 1963 roku.

(MP)



Kartki z przeszłości

Machinacje w gospodarce wojennej

Angażowanie przedsiębiorstw prywatnych zarówno krajowych, jak i zagranicznych do produkcji wojennej w Polsce kapitalistycznej, miało charakter chaotyczny. Nie uwzględniano potrzeb i synchronizowania zamówień z możliwościami finansowymi państwa.

Ogólna suma umów zawieranych z przedsiębiorstwami prywatnymi na dostawy amunicji dla wojska sięgała do połowy 1927 roku około 30 mln złotych. Tymczasem już w 1925 roku kredyt przewidziany w budżecie MSW na amunicję nie przekraczał 35 mln złotych.

Otrzymywanie przez przedsiębiorstwa prywatne zamówień, niż to przewidywały umowy, powodowało dla nich trudności finansowe, a co za tym idzie — prowadziło do zadłużenia za granicą. Ulatwiała to jednocześnie przenikanie kapitału zagranicznego do naszego przemysłu wojennego. (T. Grabowski: „Inwestycje zbrojeniowe w gospodarce Polski międzywojennej”, MON, Warszawa 1963 r.).

Nieprzemyślane zawieranie umów na dostawy sprzętu wojennego, szczególnie drastycznie odbiło się na spółce „Pocisk”. Której rząd zagwarantował zbyt produkcji na szereg lat. Mimo pełnej gwarancji zamówienia w latach 1923—1927 wynosiły zaledwie 63 proc. ilości amunicji określonej umowami. Sytuację „Pocisku” najlepiej charakteryzuje podanie wniesione przez spółkę do Ministerstwa Skarbu w 1929 roku. W podaniu tym czytamy:

„Niewykonanie umowy przez rząd, wyrażające się w niedostawianiu dostatecznego zatrudnienia, nieregularne dokonywanie wypłat, z wielomiesięcznym niezapłaconiem, stworzyło dla „Pocisku” warunki, w których owocna praca stała się niemożliwa i które m. in. łącznie ze stratami powstałymi wskutek dewaluacji złotego, spowodowały przesilenie finansowe, w jakim się spółka znalazła. „Pocisk” nie mógł mianowicie dokonywać terminowej spłaty kredytów zaciągniętych za granicą (w Austrii i Szwajcarii), gdy w r. 1925 Ministerstwo zalegało z wypłatami i nie zatrudniało zakładów w granicach umownych”.

Warto dodać, że w 1929 roku całkowite zadłużenie „Pocisku” wynosiło 30 mln złotych, z tego w firmach zagranicznych 17 mln złotych.

W tych samych latach dokonywano za granicą lekkożywnych i niepotrzebnych zakupów broni. Np. masowe zakupy płaszczyków we Francji podjętych istnienie krajowych fabryk lotniczych. Wydatki te w latach 1925—1926 pochłonięły tak poważne kwoty z budżetu MSW, że królowe fabryki stulecia wobec groźby likwidacji. Na 1928 rok w preliminarzu budżetowym Departamentu Żegluga Powietrznej proponowano wydatkowanie na zakupy we Francji kwotę około 400 mln franków. W tym samym roku cały budżet wojennego lotnictwa francuskiego wynosił 450 mln franków.

Dostarczanie z zagranicy sprzęt — jak można wyczytać w artykule pt. „Przemysł lotniczy w Polsce” (Polska Zbrojna nr 309 z 1930 r.) — pozostawiał wiele do życzenia pod względem technicznym przydatności. I tak, zakupione w 1930 roku 300 sztuk płaszczyków typu „Spad”, na skutek wadliwej konstrukcji stały się przyczyną 25 śmiertelnych wypadków. Doprowadzenie ich do stanu używalności wymagało aż 119 poprawek konstrukcyjnych.

Podobne machinacje miały miejsce z licencjami zagranicznymi. Sprzedaż licencji dokonywana była wraz z bronią lub amunicją. W ten sposób uzyskano m. in. licencję na wyrób w Polsce ręcznych karabinów maszynowych „Brown” kal. 7,9 mm. Koszt zakupu 10 000 tego typu karabinów wyniósł 2 300 000 dolarów. Natomiast kwota za udzielenie licencji sięgała 450 000 dol. płatnych ratami lub 300 000 dol. jednorazowo.

W firmie „Skoda” za 40 baterii haubic 10 cm oraz za licencję na wyrób tych dział i odpowiedniej do nich amunicji zapłacono 5 884 000 koron. Często licencje zawierały klauzule uniemożliwiające wykorzystanie kupionego uzbrojenia bez dodatkowych zamówień. Np. licencja udzielona w 1930 roku przez firmę „Schneider et Co. Maîtres de Forges” we Francji na wyrób amunicji do karabinów 105 mm, nie obejmowała karabinów, a jednocześnie zawierała zastrzeżenia, iż produkcja tej amunicji musi być powierzona Zakładom Starachowickim, których firma „Schneider” była jednym z udziałowców. Podobne zastrzeżenia zawierała licencja „Skody” z 1933 roku na produkcję amunicji do moździerzy.

Odpowiedzialność osobiste za całokształt polskiego przemysłu wojennego, A. Litwinowicz tak pisał o „Powstaniu i rozwoju polskiego przemysłu wojennego” (Gospodarka Zachodnia nr 37 z 1939 r.):

„Pierwszą pracą w kierunku uruchomienia produkcji amunicji i dział w centrum kraju było uruchomienie fabryk przy dawnych metalurgicznych zakładach w Starachowicach... W dziale produkcji armat zapewnili sobie firmy współpracujące z zagranicą. Na tej współpracy nie wyszliśmy nadzwyczajnie. Pomoc finansowa zawiadła zupełnie. Musieliśmy pokonać trudności własnymi siłami”.

Ten sam autor w swoich już emigracyjnych rozważaniach o „Przemysle wojennym w okresie dwudziestolecia” (Niepodległość — Londyn t. VI z 1938 r.) twierdził:

„...w chwili kiedy zawierana była umowa z fabryką „Schneider — Creuzot” mówiono na giełdzie paryskiej, że przedziś wnoszą na dłoń, niż dojdzie do tego, że Starachowice będą produkowały armaty”.

W 1921 roku powstała akcyjna spółka Francusko-Polskie Zakłady Samochodowe i Lotnicze „Francopol”. Z firmą tą MSW zawarło umowę na wybudowanie zakładu produkcji silników i samochodów, a zarazem zobowiązało się zakupić 2 500 samochodów i 5 300 sztuk silników lotniczych. Naturalnie przewidziane terminy dostaw nie zostały dotrzymane przez spółkę, mimo kredytów udzielonych przez państwo na rozpoczęcie produkcji.

We wspomnianym już artykule „Przemysł lotniczy w Polsce” czytamy, że w 1924 roku zawarta została z „Francopolem” nowa umowa, z równoczesnym

PRASA

o problemach gospodarczych

Okres urlopowy w całej pełni. Większość publikacji albo świeżo wróciła z wakacji, albo jest na wczasach, albo się na nie wybiera. Nie więc dziwnego, że problematyka turystyczna, a szerzej mówiąc sprawy organizacji wypoczynku, zajmują sporo miejsca na łamach prasy. Jest jednak i inna jeszcze przyczyna wiecznej aktualności tego tematu. Od lat kilku publiczność piszą, a reszta społeczeństwa z tym się zgadza, że turystyka stała się nową, ważną gałęzią gospodarki, zaspokajającą istotną potrzebę społeczną. Równocześnie jednak występuje i inne zjawisko. Masowość owej potrzeby, a również zapotrzebowanie na nowe formy rekreacji rozwija się znacznie szybciej, niż materialna baza służąca do zaspokojenia turystycznych aspiracji wielomilionowych rzeszy ludzi pracy. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź na to pytanie, mówiąca o napięciu planów inwestycyjnych, o konieczności koncentrowania środków przede wszystkim na innych, ważniejszych gałęziach gospodarki — wszystkiego jeszcze nie wyjaśnia. Pośrednią odpowiedzią jest pytanie zadane przez Wiesława Wiernika w artykule pt. „Turystyczne zaskoczenie”, opublikowanym przez „TYGODNIK DEMOKRATYCZNY”. Pytanie to brzmi: „...Jaki sposób turystyka będąca źródłem dochodów i w skali ogólnopolskiej i w skali przedsiębiorstwa turystycznych innych krajów u nas może przynieść finansowe straty?” Inaczej formułując ten sam problem, trzeba by się zapytać — kto jest u nas (poza samymi turystami, rzecz jasna) bezpośrednio zainteresowany w rozwijaniu usług turystycznych? Można podejrzewać, że takich zainteresowanych nie jest zbyt wielu, przede wszystkim, że stosunkowo mało zainteresowane są rady narodowe

rejonów z natury swojej nadających się na teren wypoczynkowy. Większy napływ turystów, to przede wszystkim większy kłopot z wyżywieniem, z gastronomią, z kapieliskami, terenami kampingowymi, z drogami, które trzeba remontować, ze stacjami benzynowymi, które muszą być dobrze otwarte itd. itp. A jakie namacalne korzyści odnosi z tego rada narodowa? Jeżeli nawet zwiększą się, w wyniku rozwoju turystyki (a wcale zwiększyć się nie muszą), dochody własne danej miejscowości czy powiatu, to najprawdopodobniej zmniejszy się dotacja centralna — w sumie prawie na jedno wychodzi. A ile dodatkowej roboty, ile użerania się o extra przydziały towarów żywnościowych dla handlu (nazwa „stokki” nadawana turystom i wczasowiczom jest w wielu rejonach nadal aktualna). Podobnych przykładów można by podać więcej. W konsekwencji powstał nierozwiązany do końca dylemat — rady narodowe, które powinny być najbardziej zainteresowane w rozwoju turystyki, nie mają dostatecznie silnych bodźców ekonomicznych do angażowania się w ten interes. Liczenie zaś na to, że wszystko załatwią pewne ułgi dla osób prywatnych, świadczących usługi turystom, jest bardzo zwodnicze. Wspomniany już artykuł jest dobrą ilustracją dla powyższych rozważań. Być może sytuacja ulegnie zmianie w niedalekiej przyszłości, gdy nacisk wyżu demograficznego na rady narodowe zmusi je do szukania wolnych miejsc pracy przede wszystkim w usługach turystycznych, bez względu na bezpośrednie korzyści, jakie im rozwój tych usług przyniesie.

W tym samym numerze „Tygodnika Demokratycznego” Małgorzata Szejaert w artykule pt. „Lanuch z Adamowa” pisze o skutkach niedostatecznego uwzględniania tak zwanych inwestycji towarzyszących przy wielkich budowlach przemysłowych. Pro-

blem jest na ogół znany, mimo to artykuł jest cenny, gdyż na poszczególnych przykładach pokazuje konkretnie, a niedoceniane skutki takiego stanu rzeczy. Przykładem tutaj jest komunikacja. Oto Elekrownia „Adamów” musi dowozić ludzi z paru powiatów. Ponieważ PKS nie ma autobusów, do przewożenia ludzi dostosowano kilkanaście samochodów ciężarowych. Oczywiście samochody te nie mogą być wykorzystane do innych celów, w związku z czym koszt dowozu pracowników jest tak wielki, że za sumy płacone PKS-owi przez dyrekcję budowy można by kupić co drugiemu z dojeżdżających motocykl. Autorka idzie w swych obliczeniach dalej, pokazuje bowiem, iż mimo dopłat PKS również ponosił straty i nie mógł wywiązać się ze swych zobowiązań wobec innych klientów. Przykład może drobny, ale charakterystyczny. Pokazuje bowiem jedną ze słabości naszego procesu inwestowania: brak dostatecznej kompleksowości, polegający nie tyle nawet na konieczności wydatkowania dodatkowych sum, ile na umiejętności odpowiedniego przewidywania potrzeb i organizacyjnego zabezpieczenia ich zaspokojenia. Ponieważ rozpoczęliśmy niniejszy przegląd od spraw związanych z turystyką, na nich również go zakończymy. Większość obywateli naszego kraju marzy sobie po ciechu, że stanie się kiedyś turystami zmotoryzowanymi, być może nawet na czterech kołach. Tym wszystkim, którzy swa marzenia będą mogli już stosunkowo niedługo przyoblec w realny kształt „Syrenki” czy „SIL-ki” polecamy wywiad w ostatnim numerze „MOTORU” pt. „Chcę kupić samochód”. W wywiadzie tym Dyrektor Motoryzacji informuje o możliwościach nabycia pojazdów krajowych i importowanych w ciągu najbliższego roku.

S. C.

80 000 mieszkań z „klocków”

Dziś już prawie połowę wszystkich domów mieszkalnych wznosi się metodami uprzemysłowionymi z wielkich płyt i bloków dostarczanych na miejsce z wytworami przemysłowego. Począwszy od br. bieżącego corocznie oddawane do użytku co najmniej 80 tys. budynków z „klocków”.

Wysoki stopień wykonczenia prefabrykatów i zmechanizowanie wszystkich podstawowych robót budowlano-montażowych umożliwiły wydajne skrócenie czasu budowy bloków mieszkalnych. Np. typowy budynek z wielkich płyt o 40 mieszkańach i kubaturze 10 tys. m³ stawia się przeciętnie od 4,5 do 5,5 miesięcy, podczas gdy „tradycyjny” dom tej samej wielkości — z 10 do 10 miesięcy. W projektowaniu uprzemysłowionych domów kładzie się duży nacisk na ekonomię rozwiązań konstrukcyjnych, funkcjonalnych i materiałowych. Osiągnięte rezultaty są godne uwagi. Np. w budynkach wielkopłytowych ciężar 1 m² nie przekracza 220 kg — przy 500 kg w blokach z cegły. Wykorzystując do maksimum właściwości statyczne i termiczne prefabrykatów zmniejszono także grubość ścian do 22 cm, co umożliwia tym samym znaczne oszczędności na materiale.

Pracownicy informacji znają po 7 języków obcych

Po siedem języków obcych znają klasyfikatory i analitycy ośrodka informacji technicznej i ekonomicznej przy Instytucie Chemicznej Przeróbki Węgla na Śląsku. Pracownicy w ośrodku informacji wybitni fachowcy, technicy i ekonomiści, śledzą piśmiennictwo naukowe i techniczne, nadchodzące z całego świata, wyszukując wszelkie informacje o wynalazkach i nowościach z dziedziny światowej koksowniczej i chemicznej przeróbki węgla. Zebrane i opracowane informacje są następnie udostępniane ośrodkom zakładowym oraz wszystkim zainteresowanym poprzez „Przegląd dokumentacyjny” i biuletyn informacyjny.

Pracownicy ośrodka opracowali dotychczas ponad 30 tys. kart dokumentacyjnych publikacji z dziedziny koksowniczej i chemicznej przeróbki węgla. (Serw. Prasowy CIINTE nr 2/64).



Foto Marek Holzman

WYKONCZONA PRZEDSIĘWZIĘTWA

CENNY WYNALEZEK

Do niedawna stosowaną w Fabryce Mydła we Wrocławiu klasyczną metodę gotowania mydła w kotłach

parowych. Była to produkcja bardzo pracochłonna i kosztowna. Grupa pracowników Wrocławskiej Fabryki Mydła, zatrudniona bezpośrednio przy produkcji mydła, wpadła na pomysł wprowadzenia udoskonalonych metod technologicznych na swoim odcinku pracy. Po kilkumiesięcznych przygotowaniach wprowadzili eksperymentalnie sposób ciągłego zmydiania kwasów tłuszczowych i tuszczów. Skonstruowali specjalną kolumnę zmydlającą o pojemności jednej tony, połączoną z zespołem pomp sterowanych i regulowanych automatycznie. Automatykę wykonał Instytut Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie.

Wyniki pierwszych prób okazały się rewelacyjne. Dzięki temu wynalazkowi fabryka nie będzie musiała budować zaplanowanej poprzednio nowej warzelni, dzięki czemu zaoszczędzi się 24 mln złotych. Tyle bowiem wynosił koszt budowy tej warzelni. Metoda ciągłego zmydiania kwasów tłuszczowych i tuszczów przy pomocy nowego urządzenia przyniesie jeszcze dodatkowe korzyści w postaci znacznych oszczędności węgla, dawniej zużywane do podgrzewania kotłów parowych.

(J.T.)

REWELACYJNA PRZYZCZEPA

W Zakładach Remontu Maszyn Budowlanych we Wrocławiu zbudowana przyczepa samochodowa, która w transporcie samochodowym stanowiła małą rewelację. Przyczepa może unieść ciężar do 44 ton (sama waży 17 ton i ma 4 osie). Największą zaletą tej przyczepy jest to, że nie musi wracać, gdyż z obu stron można odciągnąć wózki, na których wisi platforma. Bardzo mały jest również promień skrętu. Wynosi on zaledwie 0,5 metra. Przyczepa ciągnięta np. przez „Tatrę” może jechać przy pełnym obciążeniu z szybkością 20 km na godzinę. Skrzęty wszystkich koł przyczepy są sprzężone z sobą.

Ta nowa przyczepa jest całkowicie dziełem polskich konstruktorów (główny konstruktor inż. Wroblewski z Biura Konstr. i Inż. i inż. z niego w Warszawie). Prototyp wykonano w Zakładach Remontu Maszyn Budowlanych we Wrocławiu. Na tegorocznych Międzynarodowych Targach w Poznaniu nowa polska wrotka (nosząca symbol P-40) wzbudziła ogromne zainteresowanie. Jeszcze w tym roku ZRMB ma wykonać 20 takich przyczep samochodowych. (J.T.)

JEDYNA TEGO RODZAJU W KRAJU

W Kobylercach, na Dołnym Śląsku, s.a. e. powstaje i to raz i inwestycja nie tylko w tym regionie, ale w całym kraju. Będzie to zakład surowców i kalibrowania nasion kukurydzy, który ma dostarczać m. in. wysokiej jakości materiału siewnego dla naszego rolnictwa. Dokumentacja zakładu opracowana na podstawie radzieckich i węgierskich projektów. Maszyną sprowadzoną z ZRR za cenę 3,1 mln zł. (omówi) będzie wyposażony we własne warsztaty naprawcze i garaże. Surowiec opłacać będzie rola państwa. Rozpoczęcie budowy zakładu, zgodnie z planami, wyniesie będzie 1 500 ton. (J.T.)

10 MLN M SZEŚC. PIASKU PODSADZKOWEGO FOND PLAN

Największa w Polsce piaskownia, Kopalnia Piasku Podsadzkiowego w Szczakowej, dostarcza dla kopalni węgla przeszło 60 proc. materiału podsadzkiowego. Wszystkie prace w tej kopalni są zmechanizowane, począwszy od eksploatacji, załadunku, transportu i wyładunku na miejscach przeznaczenia. W b. roku ukończono ostatni dalszy poważny krok w kierunku wzmocnienia eksploatacji i obniżenia kosztów własnych. Inżynieringowo-robotnicza brigada racjonalizatorów z dyrektorem kopalni inż. Edwardem Erkerem na czele opracowała projekt racjonalnego torowiska z trakcją elektryczną. Dzięki temu pomysłowi ustrawnione zostało przekładanie torów w miarę posuwania się koparek. Zastąpiono również parowozowy lokomotywami elektrycznymi, co przyczyniło się do znacznych oszczędności węgla oraz szybszej eksploatacji i transportu piasku. Pomysł ten przyniesie w skali rocznej około 70 mln zł oszczędności.

W ciągu I półrocza br. piaskownia dostarczyła kopalniom węgla przeszło 10 mln m sześć. Piasku podsadzkiowego ponad plan. (SP)

REDAKCYJA ZESPÓŁ: Włodzisław Brus, Stanisław Chelostowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński, Mirosław Dynar, Henryk Flisowski, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Mieczysław Kabał, Jerzy Kleer, Tadeusz Kowalik, Marian Krzak, Kazimierz Łaski, Mieczysław Mieszczańskowski, Zbigniew Mikolajczyk, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Pisarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Hubert Sukienicki (tęca red. naczel.). Jan Werner, Janusz G. Zieliński. Redaktor techniczny i opracowanie graficzne — Marian Sikora.

Wydawca: Wydawnictwo „RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 28-21-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefon: redaktor naczelny 280628, z-ca red. naczel. 280628, sekretarz redakcji 285342, redaktorzy 280629, sekretariat redakcji 280628.

OGŁOSZENIA PRZYJMIE: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 21-65-67 oraz Dział Ogłoszeń PAK, Warszawa, ul. Poznańska 38, tel. 280644. Tak również wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe handlowe za tekstem 10 zł za 1 cm², drobne handlowe 4 zł za 1 wyraz, drobne ogólnie 3 zł za 1 wyraz. Ogłoszenia kolorowe są o 50 proc. droższe.

Wszystkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu” i pocztą. Egzemplarze nieaktualizowane można nabyć w dziale sprzedaży archiwalnej „Ruchu”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Druk Zakłady Drukarskie i Włókiendrukowe RSW „Prasa”, W-wa, Marszałkowska 5/5.

ZACIE gospodarcze

Z-39
Zam. 1002.